SŁOWO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82 Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 17-ej do 18-ej

Przedstawicielstwo w Warszawie, Marszałkowska 78 m. 8 tel. 9 - 08 - 40. Prenumerata miesięczna z odniesieniem do domu, lub przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto P.K.O. Nr. 700.724 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczeń ogłoszeń

Świątynie chrześcijańskie niszczyć i profanować mogą tylko bolszewicy.

ROK XVII. Nr. 231 (5155) WILNO ŚRODA 24 SIERPNIA 1938 R. CENA 20 GR.

Bolszewicka prowokacja w Mołodecznie?

Nie dalej jak wczoraj czytałem w naszej, polskiej prasie wiadomość: „Ohydna profanacja kapliczki" — „tłum chciał zlinczować sprawców". „Policja osadziła bluźniercę w więzieniu". Chodzi o kaplicę prawosławną w Równem,

Typ kapliczki prawosławnej w Mołodecznie. Kapliczka zniszczona była jednak od powyższej znacznie większa, była przeznaczona na odprawianie nabożeństwa i mogło się w niej pomieścić przynajmniej trzy osoby.

którą jacyś bolszewicy sprofanowali i nasza policja, polska policja stanęła w obronie świątyni chrześcijańskiej, świątyni należącej do religji, wyznawanej przez przeszło 10 proc. ludności państwa polskiego. Toteż wyjeżdżając do Mołodeczna byłem przekonany, że ohydnego zniszczenia kaplicy prawosławnej dokonała znowuż jakaś kanalja bolszewicka. I muszę przyznać się, że było mi wstyd, i przykro i miałem uczucie nawpół oburzenia, nawpół hańby, gdy mieszkańcy Mołodeczna z jakiemiś półuśmiechami mi opowiadali: „nie to chyba niebolszewicy" i nawet sam p.o. urlopowanego starosty p. Ilczuk, jakkolwiek tysiąc razy zastrzegał się, że nic nie wie i niczego się nie domyśla (co powiedziałbym nawet mnie dziwiło, jako, że p. Ilczuk jest już kilka lat w powiecie, a więc powinien dobrze się orjentować w nastrojach) także mi oświadczył, że nie jest pewien, że bolszewicy. „A może jednak bolszewicy" — dodał później.

Co do mnie to chcę być jednak przekonany, że to uczynili bolszewicy ,rodzeni bracia tych, którzy za naszym kordonem palą, niszczą i wysadzają dynamitem cerkwie i kościoły, a przedmioty kultu wystawiają na poniewierkę w muzeach bezbożniczych. Jeśli był zamach w Równem to czemuż nie miałby być w Mołodecznie.

Ale uważam, że nasze władze powinny jednak uczynić wszystko aby zburzona kapliczka w Mołodecznie była jaknajprędzej restaurowana i odbudowana. Oczywiście mam nadzieję, że winni zostaną wykryci i przykładnie ukarani.Ludność prawosławna powinna odczuć, że u nas nie bolszewja i świątynie chrześcijańskie znajdują się pod opieką państwa.

Biorę jednak asumpt z powyższego, aby napisać o akcji nawracania prawosławnych na katolicyzm.

Pomimo lojalności, którą cerkiew i jego przedstawiciele okazują państwu polskiemu każdy z nas Polaków rozumie doskonale, że zespolenie z państwem polskiem jest silniejsze u tej ludności kresowej, która jest katolicką a nie prawosławną.To oczywiście pozostaje poza wszelką dyskusją.To też nietylko jako katolicy, ale jako Polacy cieszymy się z postępów akcji nawracania. To jest nasze stanowisko zasadnicze, od którego nic nas nie odwiedzie.

Ale est modus in rebus.

Ludność unicka została **na rozkaz** Mikołaja I-szego przeprowadzona na prawosławie. Czy mamy również **rozkazem** ją spowrotem do katolicyzmu przywrócić? Nie! Czasy **cuius regio eius religjo** minęły.O! — nie piszę tego bynajmniej jako humanitarysta i liberał, bo takowym nie byłem i nie jestem, jakkolwiek z biegiem czasu przychodzą mi refleksje,że może niepotrzebnie tak się odżegnywałem od tytułu „demokrata", „liberał", „obrońca ludu",a przyznawałem się do przezwiska „konserwatysta", „wstecznik i „reakcjonista" bo doprawdy zdaje mi się teraz, że częściej występuję demokratyczniej, niż patentowani demokraci, a co do „obrony ludu" to ku memu zdziwieniu biorę w niej udział. Otóż czasy **cuius regio eius religio** minęły z tą chwilą chociażby kiedy w naszych chatach pojawiła się propaganda bolszewicka, kiedy słuchawki radjowe wsączają na nasze terytorjum wrażą ideologją. Co możemy tej prymitywnej, a przecież na pewnym rozwoju inteligencji skutecznej propagandzie — przeciwstawić. Oczywiście ideały chrześcijańskie i nic innego, poza ideałami chrześcijańskiemi.

Ale wtedy trzeba pamiętać, że **brak przymusu** jest cechą nauki Chrystusa Pana i przeprowadzanie **na rozkaz** z jednego wyznania chrześcijańskiego może tylko obniżyć uczucia chrześcijańskie, może działać tylko **demoralizująco.** O nie wzruszajcie ramionami! Chłop jest może ciemny i głupi, ale zmiana wyznania na rozkaz przemówi jednak do niego i targnie jego wnętrznościami. Oddziała na niego właśnie w sposób demoralizujący, pchnie go ku indyferentyzmowi religijnemu. Wreszcie czemże będziemy lepsi od bolszewików, jeśli element przemocy,nacisku i presji będziemy wprowadzać do najintymniejszych i najdelikatniejszych dziedzin wewnętrznego życia ludzkiego do świata wierzeń. Nie! doprawdy tylko właśnie masoni, ateusze lub prowokatorzy mogą doradzać użycie siły w tych wypadkach.

Nawracanie na katolicyzm musi być oddane w ręce taktowne jeszcze dlatego, że mogą być wypadki, że nawracający nie chce używać presji, a nawracany mimo to myśli, że presja się stosuje.

Pochodzi to stąd, że przecież katolicyzm jest elementem dominującym w Polsce, i katolickiemi choćby formalnie są władze, jest wszystko co reprezentuje możność użycia przymusu. Tak jak w historji z tą biedną kapliczką w Mołodecznie. Wszystkie logiczne dane są, że zniszczył ją bolszewizm, albo bolszewicka prowokacja. A oto są uśmiechy i pół-uśmiechy i odpowiedzi, że przecież tą kapliczkę rok temu chciano prawosławnym odebrać, że przecież kapelan wojskowy ks. Zawadzki prowadzi energiczną, zbyt może energiczną, akcję nawracania prawosławnych.

Takie nastroje są bardzo szkodliwe.Toteż nawracanie prawosławnych powinno być wyłącznie oddane księżom doświadczonym,taktownym, znanym z chrześcijańskiego sposobu zapatrywań... Są tacy księża u nas godni największego szacunku. Doradzałbym jednak odsunięcie od tej akcji kapelanów wojskowych. Raz, że kapelan wojskowy jest nietylko księdzem, ale i oficerem, a ten powinien znać tylko żołnierza Rzeczypospolitej, dobrego lub złego.Dwa, że kapelani wojskowi nie są podlegli ordynarjuszom, stąd kontrola nad ich życiem osobistem, sposobem działania i td. z natury jest mniejsza, co nie zawsze daje dobre wyniki. Sprawa natury tak delikatnej i ważnej powinna być zlecona wyłącznie księżom działającym pod ścisłym nadzorem normalnej hierarchji kościelnej.

Cat.

Gruzy na miejscu kapliczki prawosławnej w Mołodecznie, do której miejscowa ludność prawosławna miała szczególne nabożeństwo, a która zniszczona została zbrodniczą ręką w nocy ubiegłego tygodnia

Przesilenie gabinetowe we Francji

Daladier przeciwko 40-godzinnemu tygodniowi pracy

Dymisja dwóch skrajnie lewicowych ministrów

PARYŻ. Premjer Daladier wygłosił w niedzielę o godz. 20 transmitowane przez radjo przemówienie poświęcone omówieniu środków, jakie rząd zamierza podjąć dla podniesienia stanu gospodarczego Francji i jej obronności.

Przemówienie swe premjer Daladier sprowadził do trzech zasadniczych wytycznych:

Przedewszystkiem stwierdził, że **rząd nie pójdzie na nową dewaluację,** gdyż byłaby ona przekreśleniem współpracy angielsko-francusko - amerykańskiej.

Po drugie — że **jest przeciwny kontroli dewiz** ,po trzecie, że cała podstawa obecnych kryzysów monetarnych Francji leży w zmniejszeniu się dochodu narodowego. Francja musi wzmóc swą produkcję przez przystosowanie 40-godzinnego tygodnia pracy do wymagań swego życia i obecnej sytuacji.

Konflikty międzynarodowe — oświadczył Daladier — zajmują w tej chwili główną uwagę całego świata. W Hiszpanji i na Dalekim Wschodzie szaleje wojna. W Europie środkowej wielkie państwa dokonują przeglądu swych sił. Dla ich żołnierzy i rezerwistów nie ma już właściwie granic czasu służby, dla ich robotników nie ma granic czasu pracy. Większość krajów całego świata daje przykłady pełnej napięcia aktywności. Są to fakty, które powinny stanowić ostrzeżenie dla Francji.

Na siły kraju i na gwarancję jego obronności — mówił dalej — składa się nietylko siła jego armji, lecz także codzienny wysiłek w fabryce i przy warsztacie, stałość monety i pomyślny stan finansów. Jestem przekonany, że **kryzys monetarny i finansowy we Francji mógłby być uważany, jak się wyraził jeden z miarodajnych obserwatorów,za „okolizcność pomyślną dla tych, którzy chcą wojny".** Obowiązkiem naszym jest uniknąć tego kryzysu.

W żadnym kraju na świecie poza Francją i Meksykiem nie ma 40-godzinnego tygodnia pracy. Żaden kraj na świecie nie pozwolił sobie na niewykorzystywanie przez dwa dni w tygodniu sprzętu przemysłowego. Dopóki sytuacja międzynarodowa będzie tak naprężona jak obecnie, **trzeba będzie pracować ponad 40 godzin, aż do 48 godzin** w przedsiębiorstwach, związanych z obroną narodową

Wystąpienie Daladier spowodowało przesilenie

PARYŻ. Pat. Bezpośrednią konsekwencją niedzielnej deklaracji premjera Daladier, w której potępił on skutki 40-godzinnego tygodnia pracy ,była nagła rekonstrukcja gabinetu premjera Daladier, rozwiązana w błyskawicznym, jak na stosunki francuskie,czasie, bo w ciągu 4-ch godzin. Rekonstrukcja ta spowodowana dymisją dwóch ministrów: robót publicznych Frossarda, oraz pracy Ramadier, odbyła się w sposób, świadczący, że w atmosferze życia parlamentarnego Francji nastąpiła pod wpływem zdecydowanej woli premjera Daladier pewna zmiana.

Tekst deklaracji premjera, zawierającej tak radykalne potępienie francuskiego systemu pracy, został zakomunikowany tylko ścisłemu komitetowi ministrów i był nieznany innym członkom gabinetu. To też natychmiast po przemówieniu premjera min. Ramadier, reprezentujący wraz z min. Frossard lewicowy kierunek w rządzie, uznał, że nie może zaakceptować treści przemówienia premjera na temat konieczności rewizji 40-godzinnego dnia pracy.

Minister pod drzwiami sypialni premjera

Minister Ramadier po naradzie ze swoimi przyjaciółmi politycznymi tejże nocy o godz. 3-ej przybył do prezydjum rady ministrów, aby poinformować premjera o zamiarze dymisji. Premjer Daladier jednak nie uważał za stosowne przerwać wypoczynku nocnego i odbyć konferencji z dymisjonującym ministrem, który jedynie pozostawił list. Po tym fakcie funkcjonarjusze prezydjum rady ministrów wezwali do Paryża członków gabinetu, przebywających na prowincji.

Dalszy przebieg wydarzeń potoczył się już w poniedziałek rano.

Obrazili się, że z nimi nie uzgodniono

Dymisjonowani ministrowie w rozmowach swoich z przedstawicielami prasy podkreślali, że stanowisko ich podyktowane zostało względami natury zasadniczej, a mianowicie nieuzgodnieniem przez premjera Daladier części przemówienia, dotyczącego 40-godzinnego tygodnia pracy, która to kwestja wchodzi bezpośrednio w zasięg ich kompetencyj.

De Monzie wchodzi do gabinetu

Dalsze wypadki potoczyły się w szybkiem tempie. Do ministerstwa wojny wezwany został sekretarz generalny prezydenta republiki, przebywającego poza Paryżem, któremu premjer polecił poinformować głowę państwa o przebiegu wydarzeń i o zamiarze rekonstrukcji gabinetu.Skolei premjer zaproponował oswobodzone teki

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

GEN. FRANCO ZGADZA S'Ę NA WYCOFANIE OCHOTNIKÓW

lecz stawia swoje warunki

LONDYN. Ogłoszono tu odpowiedź ministerstwa spraw zagranicznych rządu w Burgos z dnia 15 bm. na notę brytyjską z dnia 8 maja 1938 r. Rząd w Burgos prosi o przekazanie tej odpowiedzi komitetowi nieinterwencji.

Nota na wstępie żąda udzielenia Hiszpanji narodowej praw kombatanta w pełni i bez żadnych warunków, a nie jek to proponowano z pewnemi zastrzeżeniami.

W sprawie wycofania obcych ochotników rząd gen. Franco stwierdza, że plan komitetu nieinterwencji, przewidujący proporcjonalne wycofanie ochotników po obu stronach jest nie do przyjęcia, gdyż nie ma możliwości stwierdzenia liczby ochotników walczących po stronie czerwonej, natomiast istnieje uzasadnione podejrzenie, że „czerwoni" zatają liczbę ochotników, drogą nieuczciwych praktyk. Ponieważ zastosowanie planu dałoby nierówne rezultaty po obu stronach, nota proponuje jako jedyne wyjście wycofania równej liczby ochotników po obu stronach.

W zakresie wzmocnienia obserwacji na granicach rząd narodowy uważa, że proponowane zamknięcie granic lądowych powinno być stale i nieograniczone żadnemi warunkami. W sprawie granic morskich najlepszem rozwiązaniem — stwierdza nota — byłby udzielenie praw kombatantów obu stronom, które same wstrzymałyby kontrabandę. Nota odrzuca obserwację lotniczą, jako praktycznie niewykonalną.

PARYZ. Pat. Francuskie koła polityczne przyjęły zapowiedź gen. Franco z całkowitym spokojem. Francuskie koła dyplomatyczne wskazują, że odpowiedź rządu w Burgos utrzymana jest w tonie umiarkowanym i że jakkolwiek praktycznie opóźnia możliwość realizacji planu wycofania obcych ochotników z Hiszpanji, to jednak nie udaremnia rokowań.

LONDYN. Pat. Przewodniczący Komitetu Nieinterwencji lord Plymouth powrócił do Londynu i odbył kilkugodzinną konferencję z rzeczoznawcami Foreign Office. Niebawem zwołane ma być prawdopodobnie posiedzenie Podkomitetu Nieinterwencji dla rozpatrzenia odpowiedzi rządów w Burgos i w Barcelonie.

Londyńskie koła polityczne oceniają odpowiedź gen. Franco naogół pesymistycznie.

„Francja będzie zgubiona jeśli nie zechce pracować normalnie"

Odrzucono miljonowe zamówienia tylko dlatego, że 40-godzinny tydzień stał na przeszkodzie

(Początek na stronie 1-ej)

pp. Anatolowi de Monzie, wybitnemu politykowi, który w ostatnich swoich wystąpieniach publicystycznych wyraźnie i ostro przeciw stawiał się demagogji „Frontu Ludowego" i skutkom gospodarczym tej polityki, oraz deputowanemu Pomaret.

Z przywódcami stronnictw nie rozmawiano

Dep. de Monzie objął tekę robót publicznych po Frossard,zaś dep. Pomaret tekę pracy po Ramadier. O godz. 2-ej bez zwoływania rady ministrów, ani też rady gabinetowej, bez konsultacji przewódców grup politycznych, jak również bez alarmowania prezydenta republiki, kryzys został całkowicie zażegnany.

Skrajna lewica przeciwko Daladier

Obaj nowomianowani ministrowie należą, tak samo jak i pp. Frossard i Romadier, do ugrupowania unji socjalistyczno - republikańskiej. Formalnie więc oblicze polityczne gabinetu Daladier nie uległo żadnym zmianom. Faktycznie jednak gabinet nabrał charakteru bardziej umiarkowanego i bardziej jednolitego ze względu na wyeliminowanie dwóch ministrów, znanych ze swych przekonań lewicowych. Dla kół politycznych nie były zresztą tajemnicą rozdźwięki, jakie od dawna istniały między premjerem Daladier a ministrami Frossard i Ramadier na temat zagadnień polityki społecznej i gospodarczej rządu. Dymisja obu ministrów może jednak zaostrzyć kampanję lewicy przeciwko premjerowi Daladier.

Znamienne oświadczenie Daladier

PARYŻ. Pat. W liście dymisyjnym do prem. Daladier min. pracy Ramadier oświadczył, co następuje:

„W przemówieniu niedzielnem zajął pan, panie premjerze, kategoryczne stanowisko wobec zagadnienia 40-godzinnego tygodnia pracy. Ta zasadnicza zmiana polityki społecznej rządu nie pozwala mi na dalszą współpracę".

Min. Frossard ze swej strony ogłosił następujący list:

„Jestem zmuszony uważać niedzielne przemówienie za zapowiedź nowej orjentacji polityki społecznej rządu. Moja koncepcja interesu państwa w obecnej sytuacji nie pozwala mi zaakceptować tego kierunku."

Ze swej strony premjer Daladier po przeprowadzeniu rekonstrukcji gabinetu złożył prasie następujące oświadczenie:

„Dymisję min. Frossard i min. Ramadier spowodował ustępmej deklaracji na temat 40-godzinnego tygodnia pracy. Krok ich jest najzupełniej lojalny, gdyż każdy ma prawo wyrażania swoich poglądów. Osobiście uważam, że Francja byłaby zgubiona o ile nie będzie pracować normalnie. W obecnym stanie rzeczy ze względu na ustawy społeczne, jakie zastosowała tylko Francja, fabryki nasze muszą odrzucać zamówienia.

Zacytuję tylko jeden przykład, w którym fabryka odrzuciła zamówienie z Ameryki na 15 miljonów tylko dlatego, że ustawodastwo o 40-godzinnym tygodniu pracy nie pozwala na wykonywanie tego rodzaju zamówień".

Komunistyczne wezwanie do „czujności"

PARYZ. Pat. Duże wrażenie w kołach politycznych wywołała deklaracja związku zawodowego metalowców zredagowana w tonie wyraźnie wrogim wobec rządu i wzywająca metalowców do „czujności celem obrony 40-godzinnego tygodnia pracy i wszystkich ustaw społecznych", jak również wzywająca do domagania się pełnej realizacji programu „Frontu Ludowego".

Ze swej strony naczelny komitet wykonawczy generalnej konfederacji pracy, któremu przewodniczył w zastępstwie nieobecnego we Francji Jouhaux, komunista Rocamont uchwalił wezwać wszystkie organizacje robotnicze do „czujności: niezbędnej dla podjęcia akcji jaka może być zdecydowana dla obrony 40-godzinnego tygodnia pracy".

Flagi węgierskie na top-masztach niemieckich

Rewja floty Rzeszy na powitanie Regenta Horthy'ego

KILONJA.PAT. O godz. 9.08 przybył na dworzec główny w Kilonji specjalny pociąg, wiozący regenta Węgier admirała Horthy'ego i jego otoczenie. Na dworcu oczekiwali gości: kanclerz Hitler ze wszystkimi ministrami Rzeszy, naczelny dowódca niemieckich sił zbrojnych von Brauchitsch, dowódca marynarki wojennej admirał von Raeder, gen. Keitel i inni.

KILONJA. PAT. Na redzie portu kilońskiego stanęły na kotwicy wszystkie okręty niemieckiej floty wojennej. Okręty stoją w gali flagowej, a na top-maszcie wywiesiły węgierską flagę służbową. Na redzie stoi pancernik „Gneisenau", „Deutschland", „Admiral Graf Spee" i „Admiral Scheer". Dalej okręty szkolne kadetów marynarki „Schlesien" i „Schleswig - Holstein", następnie krążownik „Nuernberg", łodzie podwodne, okręty pomocnicze, okręt kierowany za pomocą fal radjowych „Blitz" i „Hessen", opodal stanęły żaglowce szkolnej marynarki wojennej „Horst Wessel", „Gorch Fock" i „Albert Leo Schlageter". Za nimi ścigacze, okręty towarzyszące i awizo „Grille". Regent Węgier admirał Horthy wraz z kanclerzem Hitlerem z pokładu jachtu „Nixe" dokonają przeglądu okrętów floty niemieckiej.

100 OKRĘTÓW DEFILOWAŁO PRZED REGENTEM

KILONJA. PAT. Regent Horthy i kanclerz Hitler przyjęli wczoraj na pokładzie awiza „Grille" rewję niemal całej floty wojennej Niemiec. Przed awizem „Grille" przepłynęło przeszło 110 jednostek. Rewję otwierał 26.000 tonowy pancernik „Gneisenau" spuszczony na wodę w maju r.b. Rewja trwała około godziny.

Zmierzch Małej Ententy

CITTA DEL VATICANO. Pat. „Osservatore Romano" omawiając zjazd Małej Ententy w Bled, stwierdza upadek celów, jakie przyświecały powstaniu Małej Ententy. Nie doszło w Wiedniu do restauracji Habsburgów, ale za to dokonał się „Anschluss", który dla Czechosłowacji jest faktem znacznie groźniejszym od przywrócenia monarchji Habsburgów.

Ponadto doszło do podważenia traktatów, co musi doprowadzić do rewizji traktatów w Trianon choćby tylko w dziedzinie zbrojeń, zważywszy, że równość zbrojeń przyznana została już Niemcom Turcji i Bułgarji. Niemcy nietylko rozszerzyły granicę z Czechosłowacją, ale również zyskały bezpośrednie sąsiedztwo z Węgrami i Jugosławją.

Ten rozwój sytuacji, kontynuuje „Osservatore Romano", ujawnił rozbieżność poglądów i interesów wśród państw Małej Ententy

Mimo istniejących układów i interesów trudno jest liczyć na bardziej skuteczną pomoc Rumunji i Jugosławji dla Czechosłowacji, stojącej w obliczu ciężkiego kryzysu.

BLED (Jugosławja) PAT. Propozycje stałej rady M. Ententy zostały doręczone rządowi węgierskiemu za pośrednictwem posła Węgier w Białogrodzie. W oczekiwaniu odpowiedzi opublikowanie komunikatu końcowego o obradach stałej rady m. ententy odłożono do jutra. Jak przewidują, w wyniku odpowiedzi węgierskiej będą zawarte albo trzy bilateralne układy pomiędzy Węgrami a Jugosławją, Rumunją i Czechosłowacją, albo nastąpi deklaracja na wzór układu Salonickiego pomiędzy Bułgarją a Ententą Bałkańską. Nie brak również opinji, że ze względu na wizytę węgierskich mężów stanu w Berlinie, odpowiedź Węgier może nie być definitywna. Wczoraj wieczorem premjer Stojadinowicz wydał obiad, podczas którego wygłosił toast, podnosząc znaczenie układu Saloníckiego, który jego zdaniem winien służyć za wzór w dziele uregulowania stosunków pomiędzy państwami M. Ententy i ich sąsiadami.

Pogłoski o medjacji włoskiej

na Dalekim Wschodzie

TOKIO. PAT. Agencja Domei kategorycznie zaprzecza pogłoskom o rzekomych usiłowaniach medjacji dyplomatycji włoskiej w konflikcie chińsko - japońskim.

HENLEIN W MARIENBADZIE

PRAGA. Pat. O godz. 14-ej rozpoczęła się w Mariańskich Laźniach (Marienbad) narada Henleina z członkami komisji upoważnionej do prowadzenia rokowań z rządem, w skład której wchodzą: Kundt, Sebekovsky, Schieketanz, Peters i Rosche. Pozatem w naradzie wzięli udział książe Hohenlohe, u którego lord Runciman spotkał się poraz pierwszy z Henleinem, przeor klasztoru Premonstrantów w Marienbadzie Gilbert Helmer i szef marienbadzkiego okręgu partji Ludwig Frank.

Na naradzie członkowie komisji zostali poinformowani o rozmowie, którą 18 sierpnia lord Runciman odbył z Henleinem.

Krwawy bilans wojny domowej w Palestynie

14-letni chłopiec skazany na długoletnie więzienie

JEROZOLIMA. PAT. Sąd wojenny w Haifie skazał 14-letniego chłopca arabskiego na długoletnie więzienie za posiadanie broni.

W ciągu ostatnich trzech tygodni w Palestynie poległo 118 Arabów i 41 żydów. Pozatem zginęło 15 żołnierzy angielskich oraz jeden obcokrajowiec. W tym samym czasie zraniono 86 żydów, 76 Arabów, oraz 26 Anglików.

W pobliżu Nazaretu znaleziono zwłoki trzech Arabów, których niedawno uprowadzili aktywiści. W osiedlu żydowskiem Yachin po krótkiej wymianie strzałów aktywiści wycięli sad pomarańczowy. Linja telefoniczna do Kairu została ponownie zniszczona.

LONDYN. PAT. Teror w Palestynie szaleje w dalszym ciągu. Wczoraj rano na południe od Tel-Avivu oddano salwę do przejeżdżającego autobusu. Jeden żydowski robotnik został zabity, pięciu żydów rannych. Również wczoraj rano na drodze z Akry do Safad znaleziono ciała trzech Arabów z Nazaretu. Na piersiach przypięte oni mieli kartki z napisem: „skazani na śmierć". Są to ofiary terorystów arabskich, którzy posiadają własne sądy kapturowe. Na ciele zabitego przed trzema dniami Araba z pod Jerozolimy znaleziono kartkę z napisem: „Skazany na śmierć przez sąd armji arabskiej za zdradę i donosicielstwo, wyrok wykonano przez rozstrzelanie".

Samolot runął na przechodniów

BERLIN. PAT. Wczoraj w Berlinie spadł na dzielnicę Neu Koeln samolot. Siedem osób spośród przechodniów zostało rannych.

Dwuosobowa załoga wyszła z wypadku bez szwanku.

BERLIN PAT. O katastrofie lotniczej w dzielnicy Neu Koeln donoszą następujące szczegóły. Katastrofa nastąpiła w chwili przymusowego lądowania dwumiejscowego samolotu wojskowego. Samolot zawadził o dach domu i uderzył w okno wystawowe sklepu, który zdemolował. Załoga samolotu wyszła cało. 3 osoby, które znajdowały się w sklepie zostały ciężko ranne. Lekko rannych zostało 3 przechodniów.

— :: — :: —

POGRZEB RED. KRUMŁOWSKIEGO

KRAKÓW. PAT. Na cmentarzu rakowickim w Krakowie odbył się pogrzeb ś.p. Konstantego Krumłowskiego, znanego literata i dziennikarza, jednej z wielu charakterystycznych postaci przedwojennego Krakowa.

W pogrzebie wzięli liczny udział przedstawiciele sfer intelelektualnych Krakowa, literaci, dziennikarze, artyści teatru miejskiego w Krakowie, oraz rzesze publiczności. „

Nad mogiłą zmarłego przemówił prezes Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich dr. Lankau, żegnając go imieniem kolegów dziennikarzy.

— :: — :: —

URZĄD DO SPRAW EMIGRACJI ŻYDOWSKIEJ W WIEDNIU

WIEDEŃ PAT. Komisarz Buerckel powołał do życia centralny urząd dla żydowskich spraw emigracyjnych. Odtąd wszystkie żydowskie sprawy emigracyjne załatwiane będą wyłącznie przez tę centralę, która mieści się w skonfiskowanym przez partję narodowo - socjalistyczną pałacu Rotszyldów.

100 TYS. POLAKÓW MIESZKA W DEP. PAS—DE CALAIS

LILLE. PAT. Według oficjalnych statystyk, podanych przez prefektury francuskie, najwięcej ludności polskiej we Francji, skupionej jest w północnym departamencie Pas—De—Calais, gdzie zamieszkuje 35.471 mężczyzn, 29.325 kobiet i 39.135 dzieci polskich, razem 103.931 Polaków.

Drugie miejsce zajmuje sąsiedni departament górniczy Nord, w którym zamieszkuje 73.342 Polaków.

SŁYNNY LOTNIK HR. HEGENBERG W CLEVELAND

BERLIN. PAT. Na zawody lotnicze, jakie odbędą się w Cleveland w stanie Ohio w dniach od 3 do 7 września, wysyłają Niemcy swego czołowego lotnika - akrobatę hr. Hugenberga. Hugenberg, zdobywca tytułu mistrza świata na międzynarodowym mitingu lotniczym w Zurychu w roku ub., startować będzie na maszynie „Buecker-jungmeister".

OTWARCIE TARGÓW KRÓLEWIECKICH

KRÓLEWIEC. PAT. W niedzielę w obecności przedstawicieli rządu Rzeszy, członków korpusu dyplomatycznego i przedstawicieli partji narodowo - socjalistycznej i wojska, minister gospodarki Rzeszy Funk dokonał uroczystego otwarcia 26-tych targów królewieckich.

OBRADY UNJI MIĘDZYPARLAMENTARNEJ

HAGA. PAT. Wczoraj rano w obecności 420 delegatów, reprezentujących parlamenty 24 krajów, rozpoczęły się obrady 34-ej konferencji unji międzyparlamentarnej.

KONSEKRACJA BISKUPA GDAŃSKIEGO

GDAŃSK PAT. W dniu 24 b.m. w katedrze w Oliwie, która została ostatnio odnowiona, odbędzie się konsekracja nowego biskupa gdańskiego ks. dr. Spletta.

—o—

SPALIŁO SIĘ 12 KONI WYŚCIGOWYCH

PARYŻ. PAT. W ośrodku hodowli koni Nort niedaleko Nantes wybuchł gwałtowny pożar. W płomieniach zginęło 12 koni wyścigowych pełnej krwi wartości 2 miljonów franków.

— :: — :: —

JĘDRZEJOWSKA W AMERYCE

NOWY YORK. Wczoraj przyjechała do Nowego Yorku Jadwiga Jędrzejowska, przyjazd jej wywołał żywe zainteresowanie. Prasa amerykańska zamieszcza szereg wywiadów z Polką oraz obszerne informacje o jej wynikach, uzyskanych w Europie. Jędrzejowska zatrzymała się przez krótki czas w Nowym Yorku, a stamtąd udała się bezpośrednio do Bostonu na mistrzostwa tenisowe Ameryki w grach podwójnych.

Fundusze na interwencję w kształtowaniu cen rolniczych

WARSZAWA PAT. W dniu 22 bm. ukazał się nr. 61 Dziennika Ustaw R.P., zawierający rozporządzenie ministra skarbu z dn. 19, bm., wydane w porozumieniu z ministerm rolnictwa i reform rolnych oraz przemysłu i handlu w sprawie wykonania ustawy z dn. 5 bm. o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych.

Burza nad Łodzią

ŁÓDŹ PAT. Ubiegłej nocy nad Łodzią i okolicami przeciągnęła gwałtowna burza, połączona z niezwykle silną ulewą. Wielkie ilości wody zalały niżej położone ulice, utrudniając dostęp do domów. Ulewa poczyniła szkody w robotach brukarskich, prowadzonych na kilkunastu ulicach. W okolicach Łodzi od uderzeń piorunów wybuchło kilka pożarów.

Morderstwo pod Koninem

POZNAŃ. PAT. Z Konina donoszą: W Czortówku zamordowany został sołtys gromady Popielewo Franciszek Modrzejewski. Dochodzenia ustaliły, że sołtys wracał na rowerze z Czortówka, dokąd udał się spowodu powstałego tam pożaru, i został zniecnacka napadnięty. Podłożem zbrodni, która jest przedmiotem energicznego śledztwa, jest przypuszczalnie zemsta osobista.

Wypadki samochodowe

KRASTY STAW. PAT. Samochód ciężarowy z Drohobycza, zdążający do Krasnego Stawu, w kolonji Ignasin najechał na furmankę, którą rozbił doszczętnie. Jadący furmanką Ignacy Lipiński i Sachar Rosenzweig ponieśli śmierć na miejscu. Dwaj inni pasażerowe zostali ranni. Wskutek zderzenia samochód przewrócił się. Szofer, który wyszedł z wypadku bez szwanku, został aresztowany.

ŁUCK. Na szosie Ratno - Brześć o 20 km. od miasteczka Ratna w pow. Kowelskim wydarzyła się katastrofa samochodowa. Wywrócił się do rowu samochód osobowy, którym jechali zamieszkali w Warszawie Edward Hostman i Hostmanowa - Glejowa. Oboje doznali ciężkich obrażeń ciała i przewiezieni zostali do szpitala w Brześciu.

HESS WZYWA DO OCHRONY ZBIORÓW

BERLIN PAT. Jak donosi niemieckie biuro informacyjne wydana została przez zastępcę kanclerza Rudolfa Hessa odezwa do rolników niemieckich, aby współpracowali z partją w dziele ochrony tegorocznych zbiorów przed pożarami i zepsuciem. W celu przeprowadzenia tej akcji, mającej zwiększyć samowystarczalność Niemiec pod względem wyżywienia, partja wydelegowała kilka tysięcy swoich członków, aby roszerzyli zakres pracy już istniejących organizacyj pod nazwą „Związek Zapobiegania Szkodom".

WŁOSI USUWAJĄ DYGNITARZY ŻYDÓW.

RZYM PAT. Podesta Triestu, żyd z pochodzenia, Paolo Salem podał się do dymisji.

ŻONA MORGANA PORZUCIŁA PRZYBRANĄ OJCZYZNĘ.

TOKJO PAT. Pani Oyuki Morgan, narodowości japońskiej wdowa po miljonerze amerykańskim Jerzym Morganie, powróciła po 35 latach pobytu zagranicą do Japonji i wszczęła starania o przywrócenie jej obywatelstwa japońskiego.

ZGINĘLI W ALPACH

TPRYN. Trzech alpinistów włoskich, schodzących z góry Jorasses w masywie Mont Blanc, spadło w przepaść, ponosząc śmierć.

INSTRUKCJE KOMUNISTYCZNE W TUBACH OD PASTY DO ZĘBÓW

CZERNIOWCE PAT. — Policja w Satu Mare w Siedmiogrodzie natrafiła na ślady rozgałęzionej organizacji komunistycznej, aresztując m. in. A. Vanea, V. Grebury i Aleksandrę Toth, którzy byli kurjerami między centralą komunistyczną w Pradze a Bukaresztem. Instrukcje były przewożone z Pragi przez granicę w tubach od pasty do zębów.

PODPALIŁ GARAŻ Z 47 SAMOCHODAMI

KISZYNIÓW PAT. W Kiszyniowie w garażu, należącym do Fawela Tomasza, wybuchł pożar. Ogień rozwinął się z wielką szybkością, ogarniając 47 stojących w garażu samochodów. Dzięki akcji ratunkowej straży pożarnej, płomienie nie zdołały przenieść się na znajdujący się w sąsiedztwie garażu wielki skład benzyny. Właściciela garażu aresztowano pod zarzutem podłożenia ognia z zamiarem otrzymania od towarzystwa ubezpieczeń odszkodowania w sumie 1 miljona 100 tysięcy lei.

POŚMIERTNE PEREGRYNACJE króla Stanisława Leszczyńskiego

Będąc jednym z dwóch pozostałych przy życiu uczestników wywiezienia z Petersburga do Polski szczątków Stanisława Leszczyńskiego, pozwalam sobie skreślić kilka uwag, uzupełniających, a w części prostujących niektóre informacje, podane przez p. Prus-Faszczewskiego w artykule p. t.: „Szczątki Stanisława Leszczyńskiego" („Kronika" 1938 r. Nr. 31).

Złożenie w r. 1857 trumienki ze szczątkami Stanisława Leszczyńskiego w podziemiach kościoła św. Katarzyny w Petersburgu nastąpiło nie na „skutek zabiegów Andrzeja Zamoyskiego i kolonji polskiej w Petersburgu", jak to rzekomo podaje p. P. F., ale z rozkazu rosyjskich władz administracyjnych. Sprawa ta według tajnych poufnych akt archiwum Ces. Bibljoteki Publicznej w Petersburgu miała następujący przebieg. *)

Baron Korf obejmując stanowisko C. B. P. w Petersburgu znalazł ją w bardzo opłakanym stanie. Nie tylko książki i rękopisy, skonfiskowane w Polsce po powstaniu 1831 r. nie były ostatecznie skatalogowane, ale nawet spora część książek, przywiezionych w r. 1795 z Warszawy z Bibljoteki Załuskich, pozostawała nadal w pakach nierozpakowanych. Korf energicznie zabrał się do uporządkowania bibljoteki. Podczas tych prac natrafiono na trumienkę ze szczątkami St. Leszczyńskiego. Po prawie dwuletnich poszukiwaniach w archiwach rosyjskich oraz odpowiedniej korespondencji między ministerjum dworu i ministerjum oświaty ustalono, że została ona przekazana do C. B. P. w r. 1834 na mocy rozkazu ces. Mikołaja I. Wobec czego Korf za pośrednictwem ministra dworu hr. Adlerberga zwrócił się do Aleksandra II z propozycją przekazania trumienki do muzeum archeologicznego w Wilnie, uważając, że Wilno byłoby „bolje prilicznym miestom dla chranienija". Natomiast cesarz uważał, że przekazanie trumienki do Wilna, „niegdyś drugiej stolicy Polski, byłoby niemałym błędem politycznym, mogłoby to czy wcześniej, czy później dać powód do jakichś wrogich wobec rządu rosyjskiego demonstracyj". Wobec tego Aleksander II rozkazał złożyć trumienkę w grobowcu króla Stanisława-Augusta w podziemiach kościoła św. Katarzyny. Na mocy tej decyzji Korf w dniu 15 maja 1857 r. przekazuje trumienkę ministrowi spraw wewnętrznych hr. Łanskoj'emu, który wydaje odpowiednie zlecenie dyrektorowi departamentu wyznań obcych hr. Siewiersowi.

Jak się odbyła ceremonja złożenia prochów St. Leszczyńskiego posiadamy wiarogodne świadectwo ks. Adama - Stanisława Krasińskiego, późniejszego biskupa wileńskiego, długoletniego zesłańca w Wiatce, zmarłego w Krakowie w r. 1891. Sędziwy wygnaniec w liście do redakcji gazety „Kraj" (Petersburg 1884 r. Nr. 17) wspomina, że na skutek zarządzeń ministra Łanskoj'ego i metropolity mohylewskiego Żylińskiego ustąpił przy współpracy hr. Siewiersa akt w języku łacińskim. „Nazajutrz, ciągnie dalej biskup, pojechał metropolita ze mną i hr. Siewiersem do kościoła św. Katarzyny, gdzie już przeor Staniewski wprzód zawiadomiony przygotował 12 ludzi dla podniesienia płyty kamiennej przy zamkniętych drzwiach kościelnych. Podniesiono płyty, otworzono sklep, w którym leży Poniatowski, a że schodów niema, więc trzeba było zejść po drabinie. Tam złożyliśmy tę trumienkę opieczętowaną i akt po łacinie podpisany przez metropolitę hr. Siewiersa, przeze mnie i przez Staniewskiego. Potem płytę znowu położono na miejsce i kazano przed nikim o tem nie mówić".

Trumienka została umieszczona na wieku trumny króla Stanisława Augusta, nie zaś w odległości jednego metra od trumny Poniatowskiego, jak to zaznacza p. P. F. W ciągu 65 lat spoczywały tu szczątki królewskie aż do r. 1922, kiedy w dniu 31 stycznia o godz. 3 min. 20 po południu do krypty zawitali ks. prałat Konstanty Budkiewicz, Mikołaj Piotrowski, Emil Wierzbicki oraz niżej podpisany.

Twierdzenie p. P. F., że wyprawa po prochy królewskie odbyła się rzekomo w nocy jest pozbawione wszelkich podstaw. Każdy orjentujący się w stosunkach sowieckich chyba uzna, że podobny plan działania w nocy byłby największą nietaktownością i z góry skazany na niepowodzenie. Przeciwnie, wybraliśmy dzień świąteczny niedzielę, godziny bezpośrednio po zakończonem nabożeństwie, kiedy jak najmniej mogliśmy spotkać ludzi na podwórku kościelnem i swoim pobytem nie wzbudzić u nikogo podejrzeń.

Wyżej wymienieni działali z własnej inicjatywy, na własną rękę i ryzyko bez uprzedniego porozumienia się oraz zezwolenia prezesa Polskiej Delegacji Reewakuacyjnej, którym podówczas był minister Antoni Olszewski, nie zaś prof. Marjan Lalewicz, jak twierdzi p. P. F. Prof. Marjan Lalewicz wielce zasłużony w pracy rewindykacyjnej w okresie poprzedzającym podpisanie traktatu ryskiego, nigdy jednak nie był prezesem Komisji Rewindykacyjnej w Moskwie.

Gruntowna znajomość stosunków sowieckich, oparta na doświadczeniu, nabytem jeszcze w latach przedwojennych wskutek długoletniego obcowania z elitą postępowej inteligencji rosyjskiej wyrobiła w nas niezłomne przekonanie, że rewindykacja wielu pamiątek polskich spotka się z energicznym sprzeciwem władz sowieckich.

A więc zdaniem naszem jedynym ratunkiem byłoby sprowadzenie tych objektów do Polski w tajemnicy przed władzami sowieckiemi. Wobec tego po uzyskaniu uprzednio zgody ks. K. Budkiewicza na wywiezienie z podziemi kościoła św. Katarzyny szczątków królewskich, zajechaliśmy autem na podwórze kościoła, zatrzymując się u wejścia do mieszkania ks. prałata, skąd przez korytarz poklasztorny udaliśmy się do krypty, wejście do której było z podwórza. Ks Budkiewicz już oczekiwał w krypcie na nas. Pierwsze wrażenie było okropne. Panował straszny nieład, kurz, pajęczyna i t. p. Zgodnie z oświadczeniem ks. prałata od dłuższego czasu nikt nie zaglądał do krypty. W rogu krypty znajdowały się części dawnej trumny metalowej króla Stanisława - Augusta. Po środku stała dębowa trumna króla, na wieku której znajdowała się trumienka ze szczątkami St. Leszczyńskiego. Daremnie długo poszukiwaliśmy dokumentu w języku łacińskim, o którym wyżej wspomina ks. biskup Krasiński. Niestety poszukiwania nasze nie odniosły skutku. Czas prędko mijał, roztropność nakazywała śpieszyć się. Wobec tego po dokonaniu oględzin i możliwem uporządkowaniu krypty, wróciliśmy tą samą drogą do mieszkania ks. Budkiewicza, dokąd po chwili przyszedł ks. prałat, niosąc pod płaszczem księżowskim trumienkę ze szczątkami St. Leszczyńskiego.

Przypuszczenie p. P. F., że wyniesienia trumienki z krypty do korał ś. p. Mikołaj Piotrowski „ukrywszy ją pod obszerną peleryną" jest mylne, gdyż był on ubrany w palto zimowe ze względu na styczeń — okres wielkich mrozów w Petersburgu. W mieszkaniu prałata zapakowaliśmy trumienkę w szary papier i wyruszyliśmy autem z powrotem wprost do lokalu, gdzie zamieszkiwaliśmy wszyscy trzej podczas naszego pobytu w Petersburgu. Nazajutrz sporządziliśmy szczegółowy protokół, podpisany przez nas czterech uczestników wyprawy. Treść powyższego protokółu w całości została wydrukowana w „GońcuWarszawskim" Nr 220 z dnia 11 sierpnia b. r. oraz w „Słowie" Nr. 220 z dnia 13 sierpnia b. r. Po upływie dwóch tygodni M. Piotrowski wyjechał do Polski zabierając ze sobą trumienkę.

Nie kreślimy dalszych losów szczątków królewskich już na terenie niepodległej Polski, zaznaczamy tylko nawiasem, że pośmiertne peregrynacje Stanisława Leszczyńskiego niestety nie skończyły się. Na Wawel, jak wiadomo, trumienka trafiła dopiero w r. 1929. A więc prawie w ciągu 7 lat prochy królewskie znalazły czasowy spoczynek w szafach kilku urzędów stołecznych, co nie bez słuszności dało powód Stanisławowi Wasylewskiemu do napisania feljetonu p. t.: „Król w szafie".

Nie można jednak zostawić bez sprostowania życiorysu ś. p. Mikołaja Piotrowskiego podanego przez p. P. F. Znałem ś. p. M. P. od r 1905 z czasów naszych wspólnych studjów akademickich w petersburskim Instytucie Archeologicznym, po ukończeniu którego on rozpoczął pracę w rosyjskich instytucjach muzealnych. Nie był on wbrew twierdzeniu p. P. F. ani synem powstańca, zesłańca na Syberję, ani nie urodził się tamże. W październiku 1917 r. w czasie przewrotu bolszewickiego uratował zbiory muzeów i pałaców petersburskich od zagłady i grabieży, dzięki czemu miał później względy u władz sowieckich. W posiadaniu niżej podpisanego znajduje się list ludowego komisarza oświaty Łunaczarskiego z dnia 17 lipca 1920 r. do innego dygnitarza sowieckiego, niedawno rozstrzelanego Zinowjewa, w którym Łunaczarskij wymienia ś. p. Piotrowskiego jako „okazawszago bolszyje usługi w diele ochrany pamiatnikow i proizwiedienij iskusstwa".

Wobec Polski ś. p. Piotrowski zasłużył się uratowaniem kulturalnego mienia, wywiezionego z Polski do Petersburga, przez powołanie do życia tak zwanej Komisji Polskiej, której był przewodniczącym i która niemało przyczyniła się do zabezpieczenia mienia polskiego w najcięższych czasach rewolucji rosyjskiej do r. 1921.

Pozatem na stanowisku kierownika działu muzealnego Delegacji Polskiej w Komisji Specjalnej w Moskwie dzięki swej erudycji oraz jako jeden z b. nielicznych znawców zabytków polskich, znajdujących się na terenie Rosji, ś. p. Piotrowski znakomicie dopomógł nieraz do udowodnienia wobec władz sowieckich praw Polski co do rewindykacji pewnych spornych objektów muzealnych.

Niestety, po powrocie do Polski w r. 1924 nie mógł on znaleźć odpowiedniej posady, chociaż posiadał kwalifikacje fachowe, nie mówiąc już o zasługach w dziedzinie ratowania mienia polskiego w Rosji. Przez długi czas borykał się z nędzą w Warszawie, aż nareszcie na parę lat przed śmiercią został kustoszem zbiorów muzealnych X. X. Sanguszków w Gumniskach we Wschodniej Małopolsce, gdzie i przedwcześnie życie zakończył. Dziwnym zbiegiem okoliczności został pochowany na cmentarzu w Tarnowie, gdzie spoczywa jego krewny, zesłaniec syberyjski Rufin Piotrowski, autor znanych pamiętników z pobytu na Syberji, tłumaczonych na kilka języków obcych.

Drukując garść powyższych faktów, o których p. P. F. nic nie wspomina, muszę zaznaczyć, że całkiem słusznie uznaje on ś. p. Piotrowskiego za głównego inicjatora wywiezienia z Petersburga do Polski szczątków królewskich. Ale w imię sprawiedliwości trzeba jednocześnie podkreślić, że tu nie mniejszą rolę odegrał ś. p. ks. Budkiewicz. Bez jego bowiem zgody i przychylnego ustosunkowania się wszelkie zamiary ratowania prochów królewskich nie doszłyby do skutku. Ograniczam się do zanotowania powyższych krótkich uwag ze względu na to, że prałat Franciszek Rutkowski przygotowuje do druku monografję, która omówi całokształt działalności ks. Budkiewicza. Poprzednie prace ks. Rutkowskiego o arcybisk. Cieplaku i bisk. Maleckim dają nam dostateczną gwarancję, że wkrótce będziemy mieli dokładne wyświetlenie udziału ks. Budkiewicza i w powyższej sprawie.

Ks. Bronisław Ussas

*) 1834 r. Nr. 37—O dostawlennom w oryju żelieznom jaszikie iz Warszawy so smiertnymi ostankami St. Leszczyńskiego.

1885 r. Nr. 20 — O sobranii swiedienij o kowczegie s ostankami kostiej polskago korola St. Leszczynskago.

Z NOTATNIKA

Biada wam, biada

Teraz niewiadomo, czy poematy księdza Klemensa Bolesławjusza z w. XVII p. t. „Przeraźliwe echo trąby ostatecznej albo cztery rzeczy ostatnie człowieka czekające", były skonfiskowane czy też nie, ponieważ w „Czasie" ukazało się sprostowanie warszawskiego Komisarza Rządu, w którem to sprostowaniu mówi się, że konfiskaty nie zarządzano, tylko wzięto książkę „do kontroli". Sprawy więc nie rozstrzygniemy, natomiast stwierdzić musimy, że sensacja, jaką Komisarz Rządu dookoła „Przeraźliwego echa" stworzył, wpłynęła ogromnie na jego poczytność. Dowodem tego jest choćby rozchwytanie wszystkich egzemplarzy „Echa" w wileńskiej Bibljotece Uniwersyteckiej. Zaszedłem tam wczoraj po tę książkę i przekonałem się, że z kilkunastu różnych wydań, jakie Bibljoteka posiada, pozostało przypadkiem tylko jedno: wileńskie z r. 1882, ocenzurowane i dozwolone do użytku przez cenzurę rosyjską: wszystkie inne już wypożyczono. Należy przypuszczać, że podobny popyt na „Echo" zapanował i w innych bibljotekach polskich.

Rozczytując się w niem, można jednak dojść do wniosku, że konfiskata czy też „kontrola" miały niejakie uzasadnienie, są w „Echu" bowiem strofy drażliwe. Zacytujemy ich kilka dla przykładu, głównie z „echa czwartego", noszącego tytuł „O piekle". Trąba ostateczna ostrzega: „Biada niewierni egzekutorowie, płaczących sierot źli opiekunowie! Jak przypłacicie waszej niewierności łakomstwa, złości!". Wprawdzie na marginesie tej strofy, jak i wszystkich innych, mamy odsyłacz do Pisma św. (w danym wypadku: Hiob, VI. 27), a więc powołanie się na najwyższy autorytet, jakież to jednak może mieć znaczenie, skoro egzekutor czyli sekwestrator jest urzędnikiem państwowym, i skazanie go na wieczne męki piekielne może być uważane za obrazę urzędnika?.

Podobnie rzecz się ma z inną strofą: „Biada przekupni! Biada wam sędziowie, źli, chytrzy, zdziercy, prokuratorowie! Z skóry odzierać będą was czartowie, piekła katowie!". I ta strofa jest tylko interpretacją kilku wersetów Pisma (Izajasz V. 23, Sofonjasz III, Jeremjasz V. 27, 28, 29), i cenzura rosyjska nie nie miała przeciw temu, by źli sędziowie i prokuratorowie byli odzierani ze skóry — wszelako... Hm, wszelako.

Jeszcze groźniej brzmi zwrotka następująca: „Biada wam, co skarb dobra powszechnego kradziecie, a płacz ludu ubogiego jecie, pijecie, stąd pięknie chodzicie, siebie stroicie. Odzierać też was z skóry szatanowie będą i płatać piekielni katowie..." Jest to proroctwo Izajasza III. 12, 13., ale dwuznaczne, gdyż przez „skarb dobra powszechnego" rozumieć można pieniądze skarbowe, pieniądze podatkowe, które idą na diety, na subwencje, na Ozony, a w Wilnie choćby na „Kurjer Wileński", co się stroi pięknie za te pieniądze, wydając codzień aż osiem kolumn druku na płacz ludu ubogiego. Ale trąba ostateczna prędzej czy później powoła go przed sąd, i będzie strącony do piekła, a w piekle szatanowie pasy z niego drzeć będą: „Kiedyż od piekła wolnym pozostanie? Kiedyż umierać i cierpieć przestanie? Nigdy, ach nigdy stamtąd nie wynijdzie, jak tam raz przyjdzie!". Naturalnie, że tymczasem, póki żyje, ma jeszcze możność ratunku: „Echo" przestrzega: „Pokutę czyńcie, gdy jeszcze żyjecie, jeżeli piekła uchronić się chcecie, byście ze złymi na się nie płakali, nie narzekali". Ale czy przestrogi odnoszą jakiś skutek? Człowiek, gdy raz pójdzie drogą występków, staje się takim zatwardziałcem, że nie zna opamiętania; żąda coraz więcej pieniędzy skarbowych i subwencyj; wciąż mu ich za mało i za mało; więc brnie i brnie, a im głębiej w las, tem więcej drzew, tem szybka droga do piekła. Dopiero „w piekle poznają, iże pobłądzili, wierząc, jak trzeba Bogu nie służyli, od jedności się wiecznych oddalając, czarta słuchając!" (List św. Pawła do Galatów V. 12.). Będzie jednak za późno. Natomiast nie jest zapóźno konfiskować, ewentualnie brać do kontroli Pismo św. I Komisarz Rządu m. Warszawy powinien być konsekwentny, gdyż ks. Bolesławjusz był tylko komentatorem tej nietykalnej dotychczas księgi. Możnaby pójść w konsekwencji jeszcze dalej, i zarządzić „zajęcie" (o, egzekutorowie!) wszystkich wogóle książek i pism, pozostawiając nam jako jedyną lekturę „Monitora Polskiego", Można tak zarządzić, jeśli sumienie się nie wzdrygnie na owo echo trąby ostatecznej: „Śmielsi nad inszych, biada wam grzesznicy, mandatów boskich i praw gwałtownicy! Coście ojczyzny nie tak obrońcami, jako nieszczęsnych nas gwałcicielami". (Hiob, XXIV, 1.).

Wysz.

W perspektywie tygodnia

16. VIII. — 23. VIII. 1938 r.

DRUGA FAZA DZIAŁALNOŚCI LORDA RUNCIMANA.

Misja medjatorska lorda Runcimana weszła obecnie w nową fazę. Dotychczas lord Runciman i jego współpracownicy studjowali sytuację, prowadzili rozmowy informacyjne, starając się jaknajbardziej wszechstronnie zbadać zawiły problem. Te prace obecnie zostały skończone i lord Runciman przystępuje do wykonania właściwego zadania, t. j. do udzielenia rad, ewentualnie zaproponowania projektu kompromisowego.

Zakończenie prac przygotowawczych pośrednika angielskiego zbiegło się z odrzuceniem przez delegatów partji niemiecko - sudeckiej projektu statutu narodowościowego, który rząd praski opracowywał od wiosny. Pos. Kundt oświadczył, że projekt statutu de facto stanowi jedynie kodyfikację różnych już istniejących ustaw oraz zapowiedzi rządowych, pomija natomiast sprawę zasadniczą, a mianowicie kwestję równouprawnienia poszczególnych grup narodowościowych. Niemcy sudeccy sprzeciwiają się nadal, aby traktowano ich jako mniejszość, której zapewniona ma być jedynie opieka prawna. Niemcy sudeccy domagają się takiej przebudowy państwa, w której będą posiadali równouprawnienie polityczne i prawne. Jedynie celowym może być tylko taki statut narodowościowy, który zapewni poszczególnym narodom w granicach ich terytorjum prawdziwy samorząd. To zaś, co proponuje rząd praski, jest parodją samorządu.

Nazajutrz niemal po odrzuceniu przez partję Niemców - sudeckich projektu statutu narodowościowego ogłoszone zostało, iż premjer Hodża w rozmowie z lordem Runcimanem zapewnił, że w ciągu najbliższych 2 tygodni w urzędach pocztowych 7 ważniejszych stanowisk będzie obsadzone przez Niemców. W administracji politycznej obsadzone zostaną dwa powiaty przez starostów narodowości niemieckiej, po zatem zaś ma być obsadzone przez Niemca stanowisko prezesa sądu w Chebie.

Te koncesje rządu praskiego dzienniki niemieckie nazwały „drobnemi podarkami Hodży". Niewiadomo czy „drobne podarki" zaofiarowane zostały pod wpływem lorda Runcimana, czy też z własnej inicjatywy. Przypuszczać raczej można, że te „drobne podarki" mają charakter balonów próbnych, chodzi bowiem o przekonanie się, czy na tej drodze drobnych ustępstw nie dałoby się uzyskać porozumienia.

Prasa czeska oczywiście przedstawia koncesje premjera Hodży jako niesłychanie wielką ofiarę i dowód pojednawczości Czechów. Co do dalszej roli lorda Runcimana utrzymują się wciąż pogłoski, że angielski pośrednik zakończy swoją misję przedstawieniem projektu podziału Czechosłowacji na kantony narodowościowe na wzór Szwajcarji. Ile w tem jest prawdy, dowiemy się niebawem, ponieważ misja Runcimana zbliża się ku końcowi.

POGORSZENIE STOSUNKÓW FRANCUSKO - WŁOSKICH.

Na wiosnę b. r. po podpisaniu układu włosko - brytyjskiego rozpoczęły się rozmowy włosko-francuskie, które zdawałoby się szybko doprowadzą do porozumienia. Podczas jednej z konferencyj pomiędzy min. Ciano a francuskim chargé d'affaires Blondelem, hr. Ciano podkreślając, że niema pomiędzy Francją a Włochami żadnych poważnych zatargów zaznaczył, iż „czasem łatwiej jest zabić lwa niż tysiąc komarów". To obrazowe porównanie jest niezwykle trafnym komentarzem stosunków pomiędzy dwoma łacińskiemi siostrzycami. Aby zniszczyć komary nie należy polować na każdego oddzielnie, wystarczy w zupełności stworzenie takiej atmosfery, w której te owady nie będą mogły istnieć. Otóż z tą atmosferą jest znacznie gorzej i jak się okazuje zabicie lwa było łatwiejsze, niż usunięcie plagi komarów.

Trudność stworzenia zdrowej atmosfery, w której egzystencja komarów byłaby niemożliwa, polega przedewszystkiem na tem, że we Francji od r. 1936 panuje klimat fołksfrontowy, w którym rodzą się najprzeróżniejsze gatunki złośliwych owadów, zakłócających dobre stosunki pomiędzy Paryżem a Rzymem. Ostatnio wielka inwazja tych szkodników do Hiszpanji uniemożliwiła całkowicie porozumienie, które na wiosnę b. r. wydawało się zupełnie realne.

Włochy postawiły kwestję pomocy dla gen. Franco otwarcie: pomagamy Hiszpanji narodowej, bo nie chcemy, aby zaraza bolszewicka miała siedlisko na zachodzie Europy. Francja natomiast opowiedziała się za polityką nieinterwencji, w praktyce zaś patrzyła przez palce jak przez granicę francuską ciągnęły do Hiszpanji transporty broni, amunicji i wolontarjuszy, werbowanych przez agentów czerwonej Walencji.

—

Kiedy na wiosnę rozpoczęto rokowania, Mussolini postawił sprawę jasno: Francja o ile chce mieć dobre stosunki z Włochami, powinna zaniechać dwulicowej polityki. Nie mogą być dobre stosunki pomiędzy Paryżem i Rzymem w chwili, gdy od kul i pocisków francuskich giną w Hiszpanji legjoniści włoscy. Rząd p. Daladier'a obiecał solennie, zamknięto nawet granicę pirynejską, a mimo to podczas ostatnich działań nad Ebro w ręce wojsk gen. Franco wpadł cały arsenał broni i amunicji francuskiego pochodzenia.

Jak z tego wynika złośliwe komary wciąż operują. To właśnie odkrycie przyczyniło się do ostatniego pogorszenia stosunków francusko - włoskich, czego wyrazem jest wojna paszportowa i obustronna kampanja prasowa.

Ponieważ natura nie znosi próżni, zaognienie stosunków francusko - włoskich znajduje wyrównanie w wielkich czułościach niemiecko - włoskich, do których dał asumpt pobyt marsz. Balbo w Berlinie.

REKONSTRUKCJA GABINETU NEGRINA.

Niepowodzenia rządowców na froncie rz. Ebro odbiły się na sytuacji politycznej w Walencji, wywołując przesilenie ministerjalne. Rekonstrukcja gabinetu dokonana została pod kątem usunięcia ministrów reprezentujących ugrupowania umiarkowane na rzecz elementów socjalistyczno - komunistycznych. Pierwszą czynnością nowego rządu było wydanie dekretów przekreślających uprawnienia autonomiczne Katalonji, militaryzację portów i ustanowienie nowych sądów doraźnych.

OFENSYWA NA HANKOU I PARTYZANTÓW.

Po uspokojeniu na odcinku granicznym Czang - Kufeng armje japońskie wznowiły energiczną akcję, której celem jest zdobycie Hankou. W Tokio przywiązują do tego wielką wagę, ponieważ opanowanie stolicy pozwoli Japończykom do zorganizowania rządu chińskiego zależnego od Japonji, a więc na zrealizowanie jednego z zadań, jakie polityka japońska wytknęła sobie w Chinach.

Równocześnie prowadzone są operacje zmierzające do oczyszczenia zajętych terenów z band chunchuzów, których liczba w prowincji Szansi wynosi około 42 tysiące.

Sz.

Dubois, Bartel, Barlicki, Zaremba, Rzymowski...

przytuleni do łona Izraelity ze Lwowa

We Lwowie wychodzi tygodnik żydowski „Nasza Opinja", który, jak tytuł jego zapewnia, ma wyrażać „aspiracje polityczno - społeczno - literackie". Aspiracje te są wyrażone wierszem i prozą.

W ostatnim n-rze znajduje się wiersz p. t. „Do przyjaciół — Polaków".

Posłuchajmy rymów wieszcza lwowskiego:

„Odróżnia każdy z nas sarmacki lud,
Co wzwyż kulturą rwie się lotem ptaka,
Od tych co niby państwu niosąc trud,
Naprawdę trudzą się na rzecz prusaka
Wiemy, że lichy ich świecący kram
Rychło w kąt ciśnie Polska odrodzona...
Kto tylko serce swe otwiera nam,
Otwarte mamy dla niego ramiona.
Gdy tylko widzi nśmiechniętą twarz.
Nam z myśli pierzcha wrogów syk czartowski,
Jak bracia mili nam Dubois wasz,
Bartel, Barlicki, Zaremba, Rzymowski".

Pogratulować i panu Bartlowi i panu Rzymowskiemu i reszcie żydowskich „braci" z tej części sarmackiego ludu „co wzwyż rwie się lotem ptaka".

A na zakończenie:

„Raczej jesteśmy łatwowierni zbyt,
Do ryzykownych zbyt pochopni wierzeń,
Ledwie ngody zabłysnął nam świt,
Nossig nam ufać kazał bez zastrzeżeń.
Bo żyd z natury będąc szczery sam,
Czule każdemu tuli się do łona"

Bardzo wzruszające.

Żądajcie „Słowa"
we wszystkich punktach sprzedaży gazet na terenie Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Co 580 Holender jest misjonarzem

ROTTERDAM. Mała Holandja stanowiła w r. 1927 potężną liczbę 3159 misjonarzy. Zdumiewająca liczba wzrosła tymczasem jeszcze więcej. W roku 1935 było aż 5169 katolickich misjonarzy holenderskich, t. zn. na 580 mieszkańców przypada jeden misjonarz. Wypadek to zgoła nadzwyczajny, dotychczas nie notowany w żadnym krajn.

Baron Strumpf skarży mec. Ostrowskiego o zniesławienie tenorów

Głośny spór mec. Hofmokla - Ostrowskiego z Janem Kiepurą o zniesłowienie stanu adwokackiego, rozszedł się szerokiem echem po całej Polsce, wzbudzając w niektórych wypadkach wprost niespodziewane reakcje.

Podczas rozprawy w 12-ym sądzie grodzkim mec. Hofmokl - Ostrowski użył pewnego zwrotu, którym uczuł się dotknięty popularny w Warszawie „rywal" Jana Kiepury, baron Strumpf.

Śpiewak „z Bożej łaski" odbył już z jedynm ze znanych adwokatów warszawskich konferencję i ma wkrótce złożyć skargę do sądu o zniesławienie tenorów. Sprawa więc staje się coraz bardziej sensacyjna i budzi szerokie zainteresowanie tak wśród adwokatów, jak tenorów.

KS. FAJGES — PROTEKTOR KS. PUDRA

organizuje misje katolickie wśród żydów polskich

Lwowskie „Słowo Narodowe" zamieszcza list, otrzymany od znanej sobie, ale nie wymienionej, osoby, o działalności księdza katolickiego z Ameryki, Georga Fajgesa, profesora filozofji na jednym z uniwersytetów w stanie New Jork. Ksiądz ten przybył do Europy z końcem lutego r. b. i musiał przedłużyć swój pobyt z powodu Anschlussu Austrji, gdzie uległo lub ma ulec likwidacji stowarzyszenie pod nazwą „Pauluswerk". Stowarzyszenie to, będące zarazem wydawnictwem, ma na celu działalność misyjną katolicką wśród żydów, a zarazem walkę z antysemityzmem.

Wobec groźby likwidacji ks. Fajges przybył w maju do Polski, bawił m. in. w Warszawie i w Lublinie i wyraził zamiar przeniesienia „Pauluswerk" do Polski. Oświadczył on, że znalazł w Polsce młodego, zdolnego człowieka, który zgodził się tą sprawą zająć, a mianowicie księdza Pudra, obecnego rektora kościoła św. Jacka w Warszawie. Ks. Fajges przyrzekł dostarczyć z Ameryki funduszów na działalność misyjną i wydawniczą „Pauluswerk" w Polsce.

W rozmowach z przedstawicielami duchowieństwa oświadczył ks. Fajges m. in., że Nuncjusz papieski w Berlinie jest przeciwny dzisiejszemu charakterowi instytucji „Pauluswerk".

„Słowo Narodowe" aprobuje akcję misyjną wśród żydów, zastrzega się jednak przeciw łączeniu tej akcji z „walką z antysemityzmem".

—::—::—

Nareszcie i u nas zaczyna się mówić...

Autostrada Warszawa — C. O. P.

będzie miała 20 metrów szerokości

SANDOMIERZ. Rozeszły się tutaj wiadomości, że władze centralne postanowiły już budowę trzytorowej autostrady Warszawa — C. O. P. przez Sandomierz i most na Wiśle. Autostrada ma mieć 20 metrów szerokości i ma posiadać trzy tory: dla samochodów, rowerów i pieszych. Roboty mają być rozpoczęte wczesną wiosną roku przyszłego i prowadzone będą w bardzo szybkiem tempie. Przy budowie nawierzchni mają być wykorzystane wszystkie najnowocześniejsze zdobycze techniki budowy dróg zagranicą. Będzie to najszersza magistrala komunikacyjna w Polsce.

—::—::—

Tajemniczy zgon dwu emigrantów

o tem samem imieniu i nazwisku

Z Chicago donoszą o tajemniczej śmierci dwóch Polaków, noszących jedno i to samo imię i nazwisko.

Zwłoki ich znaleziono w izdebce, znajdującej się za zakładem naprawy obuwia. Jeden z nich prowadził zakład ten od wielu lat i dorobił się majątku. Żonę i dzieci pozostawił w Polsce i ostatnio zamierzał sprowadzić do Ameryki najstarszą córkę. Posiadał dawniej cztery domy, z których trzy sprzedał przed kilku laty. Padł on kilkakrotnie ofiarą różnych oszustów. I tak przed dwoma laty kupił „maszynkę" do robienia pieniędzy za 2 000 dolarów, później znowuż jacyś sprytni „agenci" sprzedali mu realność „na księżycu", za którą zapłacił 1.100 dolarów. Wszystkie pieniądze ulokował potem na wekslach i w pożyczkach u znanych osób. Żył on w zupełnem odosobnieniu, cały czas spędzał na pracy szewckiej. W ciągu ostatnich kilku lat bandyci urządzili na niego trzy napady rabunkowe.

Niedawno przyszedł doń daleki krewniak tego samego imienia i nazwiska, chłop tęgi i silny, ważący przeszło 100 kg. i zamieszkał u niego. Pracował on w fabryce stali w West Pullman, często jednak był bez pracy. Lubił sobie przytem popić i zabawić się wesoło. Między obu krewniakami nawiązały się serdeczne węzły przyjaźni.

Kilka dni temu jeden z sąsiadów otrzymał wezwanie telefoniczne, by przyszedł do mieszkania Smotrów. Kiedy się tam udał i nikt mu drzwi nie otwierał, zajrzał przez okno i ku wielkiemu przerażeniu, ujrzał obu leżących w kałuży krwi, a tuż koło nich rewolwery. Władze policyjne, zawiadomione o wypadku, wyłamały drzwi i przeprowadziły śledztwo, które niewątpliwie sprawę wyjaśni.

Początek roku szkolnego 3-go września

Surowe obostrzenia dla młodzieży

„Wagarowicze" będą zlikwidowani

Rok szkolny zaczyna się definitywnie 3 września.

W bieżącym roku szkolnym szykuje się wiele niespodzianek dla uczenic i uczniów.

Przedewszystkiem obostrzenia co do ubiorów. Nie będzie już w tym roku pstrokaciny w ubiorach młodzieży szkolnej. Wszyscy zarówno chłopcy, jak i dziewczęta muszą mieć odpowiednie mundury i jednakowe nakrycia. Na lewem ręku, podobnie jak w latach ubiegłych, uczeń, czy uczenica muszą mieć tarcze z numerem danej szkoły.

ODSYŁANIE DO DOMÓW

Kuratorja wydały zarządzenia, że kto nie będzie miał mundurów należy odsyłać do domów i wogóle nie wpuszczać do szkoły. Nie będą brane pod uwagę absolutnie żadne względy materjalne rodziny danego ucznia, czy też uczenicy.

Najsurowsze zarządzenie wydano w stosunku do uczenic. We wszystkich zakładach prywatnych jak też i państwowych, obowiązuje jeden strój: granatowa sukienka wełniana z odpowiednią ilością fałd, czarny fartuszek, a naokoło szyi biały kołnierzyk.

JEDWABNE POŃCZOCHY

Nie wolno będzie w żadnym wypadku przychodzić do szkoły w sukienkach kolorowych, jak też i w jedwabnych pończochach. Uczesanie głowy musi być zwykłe bez żadnych loczków i wałeczków fantazyjnych. Bere y granatowe ze znaczkiem na suknі i palcie uczenica obowiązana jest mieć tarczę szkolną z numerem ucznі.

Pierwsze zwiastuny rygorystycznych zarządzeń obserwowano już latem, gdyż ostatnie niektóre zarządzenia wydane były pod koniec zeszłego roku.

Na kolonjach organizowanych przez szkoły państwowe oraz przez związki nauczycieli i td. kazano uczenicom ubierać się tylko w stroje szkolne. Dziewczętom nie pozwolono nawet na ubieranie się w lekkie suknie kolorowe.

Czy to jednak nie przesada? Uczenice, nie chcąc się narazić swym przełożonym władzom, zmuszone były dusić się w ciepłych strojach szkolnych.

W nadchodzącym roku szkolnym zaostrzone będą również kary na „wagarowiczów".

„WAGAROWICZE"

Policja w czasie godzin szkolnych będzie miała polecenie legitymować uczenice i uczniów. Do parków miejskich będą wysyłani inspektorzy kuratorjum, którzy przy pomocy policji mogą również legitymować „wagarowiczów".

W roku bieżącym nie będzie nowych szkół państwowych. W dalszym ciągu daje się odczuwać wielki brak gmachów szkolnych w Warszawie.

Sprawa p. Preissa o zniesławienie

reżysera Gantkowskiego i jego przepadłe 20 tys. franków

W sądzie odwoławczym w Warszawie toczył się proces aktora Włodzimierza Preissa, który ostatnio stał się głośny spowodu głodówki protestacyjnej, jaką rozpoczął przeciw orzeczeniu ZASP-u, pozbawiającemu go prawa wykonywania zawodu.

Szczegółowo sprawa przedstawia się następująco.

Preiss oskarżony został przez znanego reżysera filmowego Romualda Gantkowskiego o zniesławienie w dwóch listach, zawierających zwroty obelżywe. Początek tej sprawy sięga jeszcze roku 1930, kiedy to Gantkowski został zaangażowany na reżysera przez wytwórnię filmową Paramount, dla zreżyserowania paru filmów w Paryżu. Preiss występował wówczas w teatrze paryskim Pigalle, lecz za namową Gantkowskiego zerwał kontrakt i przeniósł się do Paramountu na lepszych warunkach. W tym właśnie czasie pożyczył on Gantkowskiemu 20 tys. fr.

Po upływie pół roku Paramount nie odnowił kontraktu z Gantkowskim, a z nim stracił posadę i Preiss. Zaczął wówczas upominać się o zwrot pożyczonych 20 tysięcy i upominał się bezskutecznie aż do ostatniej chwili. W roku bieżącym wysłał do Gantkowskiego dwa obelżywe listy, które stały się przedmiotem rozprawy. W pierwszej instancji Sąd skazał Preissa na 3 tygodnie aresztu i 200 zł. grzywny.

Na rozprawę odwoławczą nie stawił się, gdyż przebywał w szpitalu w Grodnie. Sąd okręgowy po obronie adw. Rambacha, uznał, że Preiss nie dopuścił się zniesławienia, lecz tylko obrazy Gantkowskiego i skazał go za to na 100 zł. grzywny.

Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR NARODOWY: „Zielony frak".

TEATR POLSKI: „Subretka".

TEATR LETNI: „Kłopoty Bourrachona".

TEATR NOWY: przedstawienie zawieszone.

TEATR MAŁY: „Pani Natura"

TEATR KAMERALNY: „Zbyt liczna rodzina".

TEATR MALICKIEJ: „Na fali eteru.

TEATR 8.15: „Krysia Leśniczanka"

MAŁE QUI PRO QUO: nieczynny.

CYRULIK WARSZAWSKI: — nieczynny.

KINA.

ATLANTIC: „Przygoda w Szanghaju".

BAŁTYK: „Rosaline";

CAPITOL: „Wrzos".

CASINO: „Czardasz".

COLOSSEUM: „Zbrodnia w Monte Carlo".

EUROPA: „Drapieżne maleństwo".

FILHARMONJA: „Wyspa skazańców".

HOLLYWOOD: Nieczynne.

IMPERJAL: „Życie we dwoje".

PALLADJUM: „Radość życia"

PAN: „Jej obrońcy".

RIALTO: „Blond niebezpieczeństwo"

ROMA: „Wielki dzień"

STYLOWY: „Zgrzeszyłam"

STUDJO: „La Habanera".

ŚWIATOWID: — Nieczynny.

VIKTORJA: „Pościg za kawalerem"

W Krakowie

TEATR MIEJSKI: „Wiosenne porządki".

W Poznaniu

TEATR POLSKI: „A jednak miłość".

We Lwowie

TEATR WIELKI: „Cieszmy się życiem".

W Grodnie

KINA:

UCIECHA: „Brutal" i „Nicpoń".

HELJOS: „Tost z Wiednia" i rewja „Bo Grodno musi".

MALEŃKIE LUX: „Arena życia".

Polskie Radjo nie łączy się z PAT-iczną

Agencja „Iskra" donosi, że omawiane w prasie rzekome możliwości połączenia „Polskiego Radja" z Polską Agencją Telegraficzną w ogóle nie są brane pod uwagę przez czynniki, powołane do rozstrzygnięcia o tych sprawach.

Należy dodać, że o nominacji dyrektora Polskiego Radja zadecyduje Rada Nadzorcza, której posiedzenie zwołano na 25 b. m.

PRZEZ OŚWIATĘ ŻOŁNIERZA DO POTĘGI PAŃSTWA.

TEODOR BRUN

Dziwny pojedynek

Zdarzało się już nieraz, że ludzie czują się dotknięci na honorze. Bywało też niejednokrotnie, że z tego powodu wyzywają się na pojedynek. Bywało również, że jeden z dwóch, albo drugi, albo obaj zostali zranieni, czy też zabici, jeszcze częściej, że żadnemu nic się nie stało.

Poniższa jednak afera, w której dwaj umierają, a żadnemu nic się nie stało... — coś takiego nie zdarzyło się jeszcze. A raczej zdarzyło się, lecz nikt o tem nie wie.

I dlatego muszę tę historję opowiedzieć.

Sprawa zaczęła się dość błahą wymianą słów, o czem zresztą czytaliśmy ostatnio wzmiankę w gazecie. Treść jej jednak nie wskazywała zupełnie na ogromne konsekwencje, jakie potem nastąpiły. Notatka brzmiała poprostu:

„Wczoraj posprzeczali się na ulicy dwaj panowie, prawdopodobnie na skutek różnicy w poglądach politycznych. Sprzeczka przemieniła się w tak ordynarną kłótnię, że zainteresowała setki przechodniów. Zbiegowisko przybrało tak wielkie rozmiary, że policja musiała interwenjować. Aresztowano 27 osób z powodu przekroczenia przepisów o ruchu ulicznym".

Właściwie rzecz ta rozegrała się następująco: pan Robinson Wolfsohn — manufaktura i towary bławatne, z siódmego obwodu, oraz Emanuel Leisetreter, szanowany pracownik handlowo - komisowy — chwilowo bez posady, — gwałtownie natarli na siebie. Tysiącem wyzwisk tak długo naruszali swój honor, aż ten poczuł się dotknięty. Pan Robinson Wolfsohn krzyknął:

—Gdybyśmy żyli w monarchji,a pan byłby zdolny do zadośćuczynienia — to zobaczyłby pan coby się stało!

Na co pan Emanuel Leisetreter z wykrzywioną od pasji twarzą wrzasnął:

— Mnie na tem nie zależy! Jeżeli koniecznie chcesz pan zobaczyć lufę pistoletu, to dawaj pan wizytówke, tchórzu!

— Wizytówkę? — zawołał Robinson Wolfsohn, — proszę bardzo!

I patetycznym gestem sięgnął do tylnej kieszeni spodni, skąd wyciągnął gruby portfel. Jednym chwytem wydobył z niego bilet wizytowy, obejrzał go badawczo — i wręczył przeciwnikowi. Ten, pobladłszy, czytał:

Erwin, hrabia von und zu Nebelstein
rotmistrz.

Ale już w następnej chwili miał i on swoją wizytówkę w ręce i Wolfsohn dowiedział się z kim ma do czynienia:

Arnold von Arnoldsberg
porucznik.

— Jeszcze pan o mnie usłyszy, panie rotmistrzu! — powiedział Leisetreter, arystokratycznym gestem uchylając kapelusza.

— Cała przyjemność po mojej stronie, panie von poruczniku — odpowiedział ten drugi, odsłonił swą łysinę — i zniknął. Pozostała jedynie grupa aresztowanych ludzi.

Obojętne jest jak ci dwaj doszli do posiadania tych biletów wizytowych, natomiast podziwiać trzeba przytomność umysłu, z jaką potrafili je użyć.

Emanuel Leisetreter spędził noc bezsennie. Był to jednak człowiek, który raz rozpoczętą rzecz doprowadzał do końca. Lawina poczęła się toczyć — i oto...

Następnego dnia rozmówił się on z dwoma przyjaciółmi, opowiadając szeroko i długo o tem, jak popadł w zatarg honorowy z pewnym rotmistrzem hrabią, na skutek czego wyzwał go na pojedynek. Liczy na ich pomoc i prosi, by byli jego sekundantami.

Obaj przyjaciele zdumieli się odwagą swego towarzysza i czuli się trochę niewyraźnie w swych rolach. Ostatecznie jednak sprawa honorowa jest sprawą honorową! Pochlebiał im zaszczytny obowiązek i udawszy się do kawiarni wyczytali tam adres hrabiego w almanachu, poczem po włożeniu świeżych kołnierzyków i starannem odczyszczeniu dolnych partji spodni, udali się do rotmistrza Nebelsteina.

Rotmistrz von und zu Nebelstein, miał za sobą przepitą noc, której szczegółów nie mógł sobie przypomnieć. Był trochę zaskoczony, gdy dwaj uroczyści panowie przynieśli mu wyzwanie porucznika Arnoldsberga. Przyjąwszy je do wiadomości — usiłował w umęczonym mózgu wywołać ze wspomnień obraz, pozostający z tem wyzwaniem w jakimkolwiek związku. Poważnym sekundantom nie mógł jednak powiedzieć nic innego prócz tego, że gotów jest ponieść wszelkie honorowe następstwa tego incydentu.

Sekundanci, zadowoleni, z dumnie podniesionemi głowami opuścili teren swej działalności.

Jak często można zapomnieć o rzeczy najważniejszej!! Właściwie nie jest to rzecz najważniejsza, ale nie można jej pominąć. Leisetreter wmówił mianowicie swoim przyjaciołom, że aby wymusić honorowe załatwienie sprawy, przedstawił się swemu przeciwnikowi jako porucznik von Arnoldsberg.

Porucznik von Arnoldsberg przyjął następnego dnia wizytę dwóch panów, którzy mieli omówić sprawę pojedynku z hr. Nebelsteinem. Otworzył on oczy dość szeroko, gdyż nie przypominał sobie żadnego szczególniejszego wydarzenia w ostatnich dniach, jednakże jako legitymistyczny monarchista i oficer nie mógł wysuwać tego rodzaju argumentu. Wyzwanie jest wyzwaniem! Wyznaczył więc tylko swoich dwóch zastępców i następnego dnia w ciągu kwadransa był pojedynek sprawą w najdrobniejszych szczegółach załatwioną.

W trzy dni później czytało się w gazetach następującą notatkę:

„Wczoraj znaleziono w lasku pod Krieau zwłoki rotmistrza Erwina v. u. z. Nebelsteina i porucznika Arnolda von Arnoldsberga. Zdaje się że odbył się tam pojedynek. Władze wojskowe prowadzą w tej sprawie śledztwo".

Do tego należałoby jeszcze dodać, że panowie Robinson Wolfsohn i Emanuel Leisetreter spotkali się w trzy dni później w kawiarni „Abeles", uścisnęli sobie ręce z najgłębszem wzruszeniem, ubolewając nad wzajemną śmiercią i zapewnili się o wzajemnym głębokim szacunku. Następnie Robinson Wolfsohn, w pełnem poczuciu swej odzyskanej, nieposzlakowanej honorowości, dał Emanuelowi Leisetreterowi (dotychczas bez posady) — stanowisko kierownika swej firmy.

A teraz niech mi kto powie, czy coś podobnego kiedyś się zdarzyło?

Przeł. Wel.

Debaty

W tej rubryce zamieszczamy najcelniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z któremi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszemi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„Ilustrowany Kuryer Codzienny"

DOKTÓR WSZECHNAUK HAFCIARSKICH

Nie jest wykluczone, że doczekamy się tytułu D-ra wszech nauk hafciarskich, albo tytułu magistra obojga bieliźniarstwa. Obojga, t. j. męskiego i damskiego bieliźniarstwa. Wszystko możliwe! Jeśli mamy już licea wodno - meljoracyjne, jeśli są gimnazja stolarskie albo gimnacja „dziewiarskie"...

Skąd doszedłem do tych gimnazjów dziewiarskich? Bardzo proste: w ogórkowej, kanikularnej porze, gdy wyzdychały na pryszczycę wszystkie węże morskie, gdy cenzor białem wapnem przeciągnął wszystkie kaczki dziennikarskie, lubię czytywać „Dziennik urzędowy".

Organ ten, wyróżniający się taniością ceny wśród prasy codziennej, kolportowany i prowadzony zręcznie, bez demagogji, a przecież z zacięciem i z talentem, umie nawet podczas upalnego lata dostarczyć zdrowej, choć niepozbawionej sensacyjnego posmaku lektury.

Czytając ten perjodyk, odnosi literat korzyść niemałą, może bowiem pełną garścią czerpać ze skarbnicy wyrazów śmiałych, błyskotliwych, a pachnących niekiedy kazaniami świętokrzyskiemi lub ks. Wujkiem. Ledwo człowiek rzuci okiem na wiadomość o tymczasowym programie nauki w „trzechletnich żeńskich gimnazjach dziewiarskich" i już zaczyna mówić stylem sienkiewiczowskiego „Pustelnika z Maripozy", mając w ustach pełno wszelakich iżali, przeczów, lepaków i t. p. kromów.

Interesujący dla polonisty przymiotnik „dziewiarski" objaśnię później, wolniejszą porą, narazie zaś, dla eksperymentu spytałem pewnego kupca, czy oddałby swą córkę do gimnazjum dziewiarskiego. W danym wypadku, gdyby był nadmiar kandydatek, mogę służyć protekcją.

— Panie, żarty żartami, ale... Ja mam oddać Manię do... Zaraz, zaraz, bo nawet nie mogę powtórzyć tego paskudztwa! Do jakiego gimnazjum?!

— Po polsku przecie mówię: do dziewiarskiego!

— Do dziwk... Kawały się pana doktora trzymają!

— Mówię serjo! Wystarczy rok przysposobienia dziewiarskiego, a potem...

— Do tego w szkole przysposabiają?

— A potem są trzy lata gimnazjum dziewiarskiego i panna ma chleb w ręce...

— Tfu! Do djabła!

Splunął, zaklął siarczyście i odszedł. Przestał mi się kłaniać od tego dnia i zażądał zapłacenia całego rachunku.

Tymczasem w owej szkole nie uczą niczego zdrożnego, program bowiem powiada wyraźnie na samym wstępie, że zadaniem jej jest wychować słuchaczki „na zamiłowane w swym zawodzie pracownice i świadome swych obowiązków obywatelki Państwa Polskiego". Czyli wszystko w porządku i niepotrzebnie obraził się na mnie mój stały dostawca z powodu niewinnego pytania. Idzie tylko o to, jakie obowiązki ma przyszła dziewiarka - obywatelka Państwa Polskiego, oraz o to, co oznacza ten trochę odstręczający przymiotnik.

Celem uniknięcia wszelkich nieporozumień wypada zaznaczyć, że wyraz ten, choć ma z natury nieco pochylone „e", nie wywodzi się ani od dziewy, ani tembardziej od dziewki, pochodzi natomiast od czasownika „dziać - dziewać". Jest to forma częstotliwa i błyskotliwa zarazem, którą śmiało wprowadziły publikacje ministerstwa W. R. i O. P.

To pewna, że przymiotnik ów nieznany jest Lindemu. Naprózno szukać go w ośmiotomowym Karłowiczu, u Brücknera, w słowniku staropolskim, technicznym Stadtmüllera, w Słowniku gwar polskich i t. d. i t. d. Ponieważ zaś władze nie wydały dotychczas jakiegoś słownika gwary ministerjalnej, przeto skazani jesteśmy na domysły. Sam, nie chcąc palnąć jakiegoś głupstwa, po przeszukaniu wszystkich dostępnych mi słowników, zrobiłem wywiad prywatny i spytałem jednego z najtęższych znawców starej polszczyzny, D-ra Oesterreichera, który jednak oświadczył mi, że z inkryminowanym przymiotnikiem nie spotkał się nigdy i nigdzie.

U Lindego pszczoły „dzieją wosk", można także „dziać" kiełbasy, u Starowolskiego zaś mowa o tem, że panny „rękawiczki jedwabne będą działy", przyczem w Słowniku gwar również i mężczyźni „dzieją" rękawice na pręcikach, czyli na „śpionkach".

Mamy zatem już wszystko: gimnazjum trykotarskie inaczej szydełkowe, nazwane „dziewiarskiem", aby trudniej zgadnąć było, oraz aby ściągnąć masowo uczenice tem tajemniczem hasłem.

Jak wyjaśnia tymczasowy program, słuchaczki osobliwego gimnazjum uczą się „cewić", studjują „dzianinę" gładką i ażurową, poznają ściegi drutowe, tudzież „tuneskie", wyrabiają na „overlockach" majteczki i t. p. Wszystko to napewno bardzo ładne i pożyteczne, ale rodzi się pytanie, czy ta wszechnica od majteczek musi koniecznie nazwać się „gimnazjum"? Nie było już skromniejszej nazwy?

Zresztą pocóż znęcać się nad gimnazjum dziewiarskiem, skoro są inne, i to w takiej obfitości, że przy czytaniu samych nazw zawraca się w głowie! Czy nowe typy szkół mają podręcznik, to kwestja dalsza, o której tymczasowy program ministerjalny milczy z właściwą sobie dyskrecją. Najważniejsze to, że jest nazwa! Podręczniki, fachowi wykładowcy stanowią bagatelę, równie jak uczniowie, którzy pono zgłaszają się w nader skąpych zastępach. Za to nazw przerażające mnóstwo!

Mamy zatem program (przeważnie „tymczasowy") szkół murarskich, grupy fryzjerskiej, galanteryjno - zdobniczej, odzieżowej żeńskiej, odzieżowej męskiej, poligraficznej (?), metalowej, budowlanej, handlowej, rzeźnicko-wędliniarskiej ,spożywczo - piekarskiej ,skórzanej, drzewnej, osobno przemysłu drzewnego, mistrzów (!) przemysłu metalowego, krawieckiej, bieliźniarskiej i połączonej krawiecko - bieliźniarskiej... Ufff! a narzekamy na to, że nasze szkolnictwo kuleje!

Oczywiście, nad tem szkolnictwem ciąży jakaś klątwa, mianowicie klątwa ...fikcji, tej samej fikcji, którą b. minister skarbu, a człowiek nadzwyczaj bystry i światły I. Matuszewski uznał za dominantę w naszem życiu, pisząc: „Ten fałsz, jaki istnieje między fikcją ubezpieczeń i ich prawdą... między fickją ustaw oświatowych i ich prawdą... ten fałsz osłabia instynkt państwowy w masach bardziej i trwalej, niż potrafiłyby to uczynić setki agitatorów". („Próby syntez", cyt. według E. Romera „Rady i przestrogi").

Fikcja szkół zawodowych niższych, szkół na papierze, stanowi dopiero początek, podstawę ogólną, na której rozbudowuje się szkoły t. zw. przysposobienia.

Tu znowu wchodzimy w gąszcz wiele mówiących nazw, w dżunglę słów i tytułów, zatem przysposobienie administracyjno-handlowe, kupieckie, hotelarskie, konkarsko - hafciarskie i t. d., i t. d. Czytając owe dźwięczne nazwy, myślimy o klątwie fikcji, jaka ciąży na dziele B-ci Jędrzejewiczów.

Przeklął ich dawno, bo przed pięciu wiekami król Jagiełło, który w swym przywileju dla Wszechnicy Jagiellońskiej powiada wyraźnie:

„Gdyby ktoś... którykolwiek przywilej ten założenia Szkoły Powszechnej i nadania jej swobód zgwałcić i złamać się ważył, niech wie, że gniewowi mściwego, surowego Sędziego, nędznej nieszczęśliwości, a okropnemu i niespodziewanemu losowi popadnie..."

Niechże Bóg Najwyższy odwróci tę straszliwą klątwę od obu b. ministrów, którym osobiście nietylko nic złego, ale zdrowia i wszelkiej szczęśliwości życzę! Niemniej klątwa, klątwa fikcji ciąży na ich dziele. Na fundamencie szkół zawodowych niższych i szkół przysposobienia wspiera się szkolnictwo gimnazjalne. Oto znowu garść nazw: gimnazjum wiertnicze (program nie mówi, czy to ma być gimnazjum koedukacyjne), dalej gimnazja graficzne, krawieckie, bieliźniarskie, drogowe (sic), stolarskie, wspomniane dziewiarskie, tudzież całe morze nieprzebrane innych.

Nikt nie kwestjonuje potrzeby szkół zawodowych, ale w wątpliwość należy podać ich mnóstwo i ich megalomańskie nazwy. Gimnazjum w starożytnej Grecji oznaczało jakiś CIF czy PUWF, natomiast wieki późniejsze ustaliły pojęcie gimnazjum jako szkoły niezawodowej, lecz ogólno - kształcącej, przyczem nacisk położony był na studjum języków, przeważnie starożytnych, ze stolarstwem czy koronkarstwem nic wspólnego nie mających.

Czytamy zaś, że w gimnazjum koronkarskiem słuchaczki uczą się robić mereżkę, podczas gdy abiturjenci gimnazjum hotelarskiego (są wśród nich napewno ludzie kulturalni i inteligentni, którym nie ubliżam) studjują, jak należy sprzątać... W. C. (cytuję z programu). Owszem, naszym kelnerom czy hotelarzom powinno się dawać szkołę na każdym kroku, powinno się tępić ich szczególne zamiłowanie do brudu i niechlujstwa, ale... (Mały nawias: przed dwoma tygodniami w eleganckiem „Casino", w Juracie, zwróciłem uwagę kelnerowi, że ma w ręce nie serwetkę, lecz czarną, jak jego sumienie, ścierkę, odpowiedział mi jednak, że zbyt wielki ruch panuje w kawiarni, aby miał myśleć o takiem głupstwie...). Tak, należy dawać szkołę, ale awansowanie kursów hotelarskich na „gimnazjum" jest tylko wyrazem pogardy dla tych wszystkich zbytecznych wartości, które można określić mianem „humanizmu". Nikomu nie spadnie z głowy korona, nawet i hrabiowska, gdy pozna fachowo zasady czystości, jaką trzeba utrzymywać w hotelu, stąd jednak jeszcze daleko do... gimnazjum.

W niewstrzymanym pędzie do kształcenia zawodowego idziemy pochopnie dalej, pnąc się na coraz wyższe szczeble i tworząc po gimnazjach zkolei całą serję liceów, jako to drogowe, pocztowe, gospodarcze, wodno - meljoracyjne... Bez wyjątku wszystkie mają na celu, równie, jak dziewiarskie, wychować (cytuję z programu gimnazjum stolarskiego) „zamiłowanych w swym zawodzie pracowników i świadomych swych obowiązków obywateli Państwa Polskiego". Brawo! Brawo! Czegoż więcej można żądać? Jeśli idzie o nieprzeliczoną mnogość tytułów i tymczasowych programów, zostawiliśmy daleko w tyle wszystko, co było dawniej! Nawet biedny Stanisław August i Komisja Edukacyjna nie mieli takich wymagań, dążąc do skromniejszych celów.

A teraz pytanie: przyjmijmy, że wszystkie te szkoły nie są blagą, że istnieją nietylko na papierze i w tymczasowym programie, ale w rzeczywistości, czego jednak nauczą się w nich nieszczęsne króliki doświadczalne? Fachowiec pedagog odpowie naogół sceptycznie, mówiąc, że „prawdziwa kwalifikacja zawodowa — wbrew wszelkim ambicjom szkolnym — dokonywa się w toku wykonywania zawodu i decyduje o niej nietyle zdobyta w szkole wiedza, ile energja człowieka, siła samokształcenia..." (B. Suchodolski: „Polityka kulturalno - oświatowa w Polsce współczesnej"). „Zasób i struktura otrzymanego w szkole wykształcenia różnią się zasadniczo od rodzaju i struktury tej wiedzy, która potrzebna i użyteczna jest w działaniu zawodowem".

Czy zresztą całe to tak rozbudowane szkolnictwo nie zawisło w próżni, skoro jego fundament stanowi fakt, że po dawnemu w chwili rozpoczęcia roku szkolnego zgórą miljon dzieci nie ma gdzie uczyć się pisać i czytać? Czy to samo nie mówi o fikcji?! Tę przeważnie papierową budowlę wieńczy fakt inny, mianowicie ruina wyższych uczelni, które w obecnym stanie rzeczy mogą pokryć zaledwie 57 procent zapotrzebowania...

I właśnie w tym stanie rzeczy zawracamy sobie głowę gimnazjum dziewiarskiem albo liceum wodno - meljoracyjnem, a na bezdrożach polskich budujemy... gimnazja i licea drogowe! Zaiste, patrząc na stertę tymczasowych programów, musimy zadać pytanie ,czy u pewnych projektodawców i reformatorów, nie należałoby przeprowadzić meljoracji wodnej w... głowie.

Zygmunt Nowakowski.

Fenomen natury

Biała żyrafa

N. JORK. Jak podaje amerykańska prasa, profesor George Goodwyn, kierownik oddziału ssaków amerykańskiego muzeum przyrodniczego, bawiący obecnie w Afryce, spotkał w dżungli białą żyrafę.

Profesorowi udało się sfotografować niezwykły okaz. Był to samiec. Towarzyszyła mu samica normalnego wyglądu. Niestety, nie udało się profesorowi ani schwytać, ani upolować niezwykłej żyrafy.

9 klm. tunel przetnie góry Bałkanu

SOFJA. Pat. Projekt nowej linji kolejowej Łowecz — Trojan — Karłowo, przecinającej góry bałkańskie, której budowa ma się rozpocząć w najbliższym czasie, przewiduje przekopanie tunelu długości 9.350 m. Będzie to najdłuższy tunel na półwyspie Bałkańskim.

Woina o kalerdarz Juljański

za propagowan'e starego stylu

Rumuni karzą więzieniem

KISZYNIOW. Pat. Trybunał wojskowy w Jassach (Rumunja) wydał ostatnio wyrok na kilku wieśniaków z okolic Bielc za propagowanie starego stylu, tj. kalendarza, który jest w Rumunji zakazany. Przewódca tych wieśniaków Spiridion Moraru został skazany na 1 rok więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 5 za rozpowszechnianie broszur i kalendarzy starego stylu oraz agitację przeciw obowiązującemu nowemu stylowi. Jego pomocników, w większości kobiety, skazano na kilka miesięcy więzienia.

NOWY LOT PRZEZ ATLANTYK

na jednomotorowej maszynie

NOWY ORLEAN. Pat. Lotnik Dick Merril oświadczył iż zamierza we wrześniu dokonać przelotu nad Atlantykiem celem zainteresowania rządu francuskiego nowym typem samolotu amerykańskiego. Merril spodziewa się przelecieć Atlantyk w ciągu 12 godzin, lecąc z szybkością 560 km. na godzinę. Samolot Merrila zaopatrzony jest w 1 motor.

Katastrofa w kolejce podziemnej

Zderzyły się dwa pociągi

NOWY JORK. Pat. Nowojorska kolej podziemna była widownią katastrofy, w której około 50 osób odniosło rany. Jeden z pasażerów utracił życie.

Katastrofa wydarzyła się na stacji. Ekspress niezatrzymujący się na wszystkich przystankach, wpadł z niewyjaśnionych dotąd przyczyn na pociąg stojący na stacji. Jeden z wagonów został poważnie uszkodzony, w drugim wybuchł pożar.

Pociąg był wypełniony pasażerami, podążającymi do pracy.

Ministrowie niedostali się

na Mont - Blanc

ST. SERVAIS LES BAINS. Pat. Wyprawa ministerjalna,która miała w dniu wczorajszym zakończyć wspinanie się na Mont Blanc, gdzie ministrowie mieli dokonać uroczystego otwarcia nowego schroniska Vallot, została przerwana.

Odwołanie dalszego marszu spowodowane zostało niesprzyjającemi warunkami atmosferycznemi.

Deszcz nie przestawał padać od wczoraj od godz. 15. Wyprawa wczoraj wieczorem dotarła do schroniska „Tete Rousse", gdzie spędziła noc.

Eskapada morska trzech Polaków

skończyła się przymusową kąpielą i aresztowaniem

HAGA. Pat. Trzech Polaków wyruszyło z Gdyni na łupince, skleconej z kilku desek, i dotarło do Noordwijk, miejscowości kąpielowej pod Leidą, gdzie się rozbili i uratowani zostali przez dyżurnego kąpieli. Są to: J. Grabowski, urzędnik z Chylonka, A. Langowski, malarz z Kępy Oksywskiej, i F. Dominikowski, robotnik z Gdyni. Rozbitkami, nieposiadającymi odpowiednich dokumentów, zaopiekowała się policja holenderska, która odeśle ich drogą lądową spowrotem do Polski. Żaglówkę, jako nie nadającą się do żeglugi, policja obłożyła aresztem.

Na Alasce odkryto

największy lodowiec świata

NOWY JORK. Pat. Ekspedycja naukowa uniwersytetu Harvard i pisma „National Geographie Magazine" donosi z Alaski, że dokonała tam odkrycia nowego lodowca—największego na świecie.

W przelocie nad górami Leagon i Stelias badacze amerykańscy odkryli, że lodowce Beking, Seward i Malaspina tworzą jedno wielkie pole lodowe o długości 235 mil.

Gigantyczny rurociąg naftowy

połączy Lotaryngję z brzegami Atlantyku

PARYŻ. PAT. Przygotowania obronno - gospodarcze we Francji są w pełni toku. Poza dozbrojeniem armji, rząd francuski opracował plany zaopatrzenia kraju na wypadek wojny we wszystkie konieczne materjały, zarówno dla przemysłu, jak i samej armji.

Ostatnio rząd francuski przystąpił do budowy olbrzymiego rurociągu na ropę z portu Donges nad Atlantykiem, gdzie znajdują się już wielkie rafinerje ropy. Pierwszy etap budowy tego rurociągu, długości 40 km., ukończony będzie do roku 1940. Końcową stacją rurociągu będzie miejscowość Montagis. Rurociąg według żądań czynników wojskowych, ma być doprowadzony aż do Lotaryngji.

Przy budowie zatrudnionych będzie 2000 robotników na cztery zmiany, to znaczy przy pracy dziennej i nocnej. W różnych miejscach na linji rurociągu buduje się olbrzymie tanki zapasowe. Rury będą miały średnicę 30 cm. Aby je ustrzec przed atakami samolotowemi poprowadzi się je aż do 20 metrów pod ziemią.

Robotników przyjmuje się tylko najbardziej zaufanych i dobrze znanych z pośród tych, którzy już brali udział w pracach przy budowlach ochronnych. Nadzór obejmują pułki pionierów. Budową kierować będą oficerowie pionierów. Instalacja pomp i prawie wszystkie inne maszyny pochodzą z Ameryki.

Zaznaczyć należy, że Francja zużywa zgórą 7 miljonów ton materjałów pędnych i oleju rocznie. W razie wojny, przy poważnem zmotoryzowaniu armji francuskiej zużycie benzyny i olejów conajmniej podwoi się. Rurociąg zabezpieczy więc dostawę tych materjałów dla armji francuskiej oraz przyśpieszy rozprowadzenie ich w kraju.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z DNIA 22 SIERPNIA 1938 ROKU.

DEWIZY: — Belgja 89.50 89.72 89.28 Berlin 213.07 212.01; Gdańsk 100.00 — 100.25 99.75; Amsterdam 290.00 290.74; 289.26; Kopenhaga 115.65 115.95 115.35 Londyn 25.90 25.97 25.83; Nowy Jork— czek 530 7/8; 532 1/8; 529 5/8; Nowy Jork — kabel 531 532 1/4; 529 3/4;— Oslo 130.15 130.48 129.82; Paryż 14.51 14.55 14.47.; Praga 18.32 18.37 18.27;— Sztokholm 133.55 133.89 133,21; Zurych 121.50 121.80; 121.20; Medjolan 28.03— 27.89; Helsin. 11.44 11.47 11,41; Montreal 530 1/2 528; Tel Aviv 25,97 25.83; Tendencja nieco słabsza;

WALUTY: — Belgi belg. 89.72 89.25 Dolary amer. 530 1/2; 528; Dolary kan. 529 526 1/2; Floreny hol. 290.74 289.00 Franki franc. 14.55 14.45; Franki szwajc. 121,80 121,00· Funty ang. 25.97 25.81;— Guldeny gdańsk 100.25 99.75; Kor. czeskie 15.90 15.45; Korony duńskie 115.95 115.10; Korony norw. 130.48 129.50;— Kor. szwedzkie 133.89 132.90; Liry włoskie 23.30 22.k0; Marki fiń. 11.47 11.25 Marki niem. srebrne— 97.00 94.00; — Tel Aviv 25.95 25.45;

AKCJE: — Bank Polski 125.00; Zachodni 39.50: Węgiel 34.50; Lilpop — 88.25; Ostrowiec 68.25; Starach. 42.50— 42.75; Żyrardów 60.00; Haberbusch — 57.25; Tendencja nieco mocniejsza;

PAPIERY PROC.: — 4 i pół Wewnętrzna 67.25; 3 proc. Inwestycyjna 1 em. 83.50 84.00 serje nie notowane; 3 proc. Inwestycyjna 2 em. 83.00 83.25 serje nie notowane; 5 proc. Konwersyjna 70.00; 5 proc. Kolejowa 67.00 drobne; 4 proc. premj. dolarowa 42.50; 4 prc. Konsolidacyjna 67.25 67.00 ost. dr.; 4 i pół proc. Pozn. serj. 1 — 65.00; 8 proc,— Przem. Polskiego 90.00; 8 proc. Ziem. dolar kupon 37,61; 4 i pół proc. Ziemskie serja piąta 65.25 65.50· 5 proc. Warsz. 1933 — 73.50 73.25 73.75; 5 proc. —

Programy radjowe

WILNO.

WTOREK, dnia 23 sierpnia 1938 r.

6,42 Pieśń; 6,45 — 7,15 (Patrz progr. warsz.); 8,00 Muzyka wakacyjna: 8.55 Program na dzisiaj; 9.00 — 12,03 (Patrz progr. warsz.); 13,00 I. Muz. francuska II. Z operetek Millöckera i Zellera; 14.00 14,00 Popularna muzyka; 14,11 Skecz Zw. KKO; 14,15 — 15,45 (Patrz progr. warsz.); 16.00 Koncert; 16,45 Wędrówki po Polesiu; — opow. 17.00 Sport czy barbarzyństwo — pogadanka; 17,10 Pod niebem południa; 17.55 Program na środę; 18,00 — 20,45 (Patrz progr. warsz); 20,55— Audycja dla wsi; 21,05 — 21.50 (Patrz progr. warsz.); 22.05 Koncert popularny; 23.00 Ostat. wiadm. o komunikaty; 23,05 Zakończenie progr.

ROZGŁOŚNIA W BARANOWICZACH

Fala 577 mtr. Sygnał: Trąbka K.O.P.

WTOREK, dnia 23 sierpnia 1938 roku.

5,45 Pieśń poranna; 5.48 Koncert poranny (płyty); 6,10 Wiadomości z naszych stron; 6,20 — 64.45 Transm. z Warszawy; 17,00 — 18,00 Muzyka taneczna z Warszawy; 19,00 Jesienne prace w ogrodzie — pog. 19,10 — 19,20 Muzyka z płyt.

WARSZAWA.

WTOREK, dnia 23 sierpnia 1938 roku.

6,15 Pieśń; 6,20 Muzyka z płyt; — 6,45 Gimnastyka; 7,00 Dziennik poranny; 7,15 Muz. poranna: 8,00 J 11.57 — Przerwa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12,03 Aud. południowa; 13,00 — 15,15 Przerwa; 15,15 Zagadka geograficzna dla dzieci starszych pt. „Jakie to są miasta — zgadnijcie i basta"; 15,35 Przegląd aktual. finasowo - gospodarczych; 15,45 Wiadom. gospodar. 16,00 Koncert.; 16.45 „Wędrówk po Polesiu" — opowiad.; 17,00 Muzyka taneczna;— 18,00 Smoki latające — pogadan. 18.10 Koncert kameralny; 18,45 „Potyczka"— fragment z „Popiołów"— Stefana Żeromskiego; 19,00 Arje operowe; 19,20 Pog. aktualna; 19,30 „Na balu przed ćwierć wieku".; 20,45 Dziennik wieczorny; — 20.55 Audycja dla wsi; 21,05 Przerwa; 21,10 Dawne ballady i dziesiejsze ludowe pieśni duńskie; 21,50 Wiadom. sport. 22.00 22.50 Utwory Franciszka Liszta — (płyty); 22,40 Polska widziana oczami cudzoziemców" — reportaż. 23.00 Ostatnie wiadom. dziennika wieczornego, komunikat meteor.; 23.05 Muz. taneczna.

ŚRODA, dnia 24 sierpnia 1938 roku.

6,15 Pieśń — Kiedy ranne wstają zorze"; 6,20 Muzyka z płyt; 6,45 Gimnastyka; 7,00 Dziennik poranny; 7,15 — Koncert por. 8,00 — 11.57 Przerwa — 11,57 Sygnał czasu i hejnał; 12,03 Audycja południowa; 13,00 — 15,15 Przerwa; 15,15 Wiadom. gospodarcze; 16,00 Gra Sekstet Salonowy Stefana Rachonia; — 16,40 Pogadanka konkursowa Polskiego Radja; 16.45 Szlachta zagrodowa południowych rubieży w służbie Rzeczypospolitej — odczyt. 17,00 Muz. taneczna z płyt; — w przerwie — program na jutro; 18.00 „Toruń" — miasto kwiatów" — pogad. 18,10 Koncert solistów 18,45 „W górach" — fragment z „Popiołów" St. Żeromskiego. 19,00 Utwory wiolonczelowe; 19,20 Pogadanka aktualna;— 19,30 Wspomnienia z dzieciństwa— koncert rozrywkowy; 20,45 Dziennik wieczorny; 20,55 Pogadanka aktualna; — 21,00 Audycja dla wsi; 21,10 Koncert chopinawski; 21.50 Wiadom. sport. — 22,00 Pięć wieków muzyki (płyty); — 22,55 Przegląd prasy; 23,00 Ostatnie wiadomości dzien. wiecz., komunikat meteorologiczny i pogadanka aktualna w języku francuskim; 23,15 Muz. taneczna;

PROTEST KOMITETU mieszczan warszawskich

w sprawie zabudowy placu Trzech Krzyży

WARSZAWA. — Projekt przebudowy pl. Trzech Krzyży wywołał dużo zastrzeżeń wśród szerokich mas społeczeństwa warszawskiego.

Sfery mieszczańskie drogą kilkakrotnych uchwał w swych związkach zajęły zdecydowanie opozycyjne stanowisko wobec planów miejskich. Dla nadania większej mocy swemu wystąpieniu powołały do życia komitet obywateli pod przewodnictwem inż. Zadory - Szwejcera, z udziałem przedstawicieli cechów, związków rzemieślniczych oraz inżynierów architektów.

Komitet stwierdził, że ogólny plan regulacyjny z roku 1928 jest przestarzały, a obecny rozwój Warszawy wymaga innego rozwiązania. Zarząd miejski nie uwzględnił zmian i nie przeprowadził rewizji planu. Obecnie plan regulacyjny tego placu musi uwzględnić warunki komunikacyjne i bezpieczeństwa publiczne go przez poszerzenie boku placu między Żurawią i Hożą, nadto musi być w zgodzie z wymaganiami architektonicznymi przez nadanie kościołowi św. Aleksandra centralnego dominującego położenia, do którego należy przystosować sąsiadujące budowle.

Tymczasem zarząd miejski nic w tym kierunku nie zdziałał, nie posiada dotąd rozwiązania urbanistycznego całokształtu placu, do czego najwłaściwszą drogą jest konkurs, natomiast uważa za swą zasługę, że skłonił obecnych właścicieli posesyj między Hożą i Wspólną do budowy 6 piętrowego gmachu po linji obecnego chodnika, przekreślając tem posunięciem raz na zawsze racjonalne z urbanistycznego punktu widzenia rozwiązanie.

Interwencja komitetu, który nie mogąc wyjaśnić bezpośrednio, złożył wszechstronnie umotywowany memorjał, poparty planami, nie odniosła skutku. Obecnie komitet zwrócił się do min. spraw wewnętrznych, jako do władzy nadzorczej.

Na skutek usilnej działalności, komitet osiągnął już pewne sukcesy, gdyż jak oświadczają właściciele, linja zabudowy posesji między ulicami Hożą — Wspólną ma być cofnięta o 6 metrów, a wysokość projektowanego gmachu frontowego zmniejszona do 5 pięter. Aczkolwiek ustępstwa te są w płaszczyźnie urbanistycznego rozwiązania całokształtu placu zupełnie niedostateczne, świadczą jednak o słuszności akcji, podjętej przez komitet.

Skarby pod cerkwią

Urzędnicy miejscy pilnują robotników pracujących przy rozbiórce

BIAŁYSTOK. Od kilku miesięcy w Białymstoku, na placu Wyzwolenia prowadzona jest rozbiórka cerkwi prawosławnej.

Rozbiórka dobiega końca i obecnie mają być rozkopywane fundamenty.

W związku z tem krążą pogłoski, że przy zakładaniu kamienia węgielnego pod budowę cerkwi, jakaś zamożna niewiasta prawosławna wymogła na ówczesnem kierownictwie budowy zamurowanie w fundamentach ofiarowanego przez nią skarbu w postaci pudełka ze złotemi monetami i bardzo cenną biżuterją.

Z tego powodu rozkopywanie fundamentów ma być prowadzone bardzo ostrożnie i w obecności przedstawicieli miejskiego wydziału technicznego, — którzy ze szczególną uwagą śledzić mają postępy robót.

JAK WYGLĄDA przeciwlotnicza obrona Londynu

LONDYN. Pat. „Sunday Express" ogłasza szemat planu ochrony i kontroli ludności cywilnej na wypadek ataku lotniczego na Londyn. Według tego planu, wszystkie dzielnice miasta posiadać będą własne sztaby ochrony przeciwlotniczej, zależne od głównego sztabu, urzędującego w dzielnicy Whitehall.

Zadaniem tych lokalnych sztabów będzie podział ludności na grupy oraz trzymanie w pogotowiu środków transportowych celem wywiezienia ludności cywilnej z zagrożonych obszarów. Ze względu na wagę jak najszybszej ewakuacji już od chwili ewentualnego zagrożenia nalotem nieprzyjacielskim, wszystkie środki lokomocji przejdą automatycznie pod kontrolę departamentu obrony przeciwlotniczej ministerstwa wojny.

Do przewożenia ludności użyte będą koleje podziemne średnicowe i podmiejskie oraz w razie potrzeby — samochody.

W tym też celu w każdej dzielnicy sporządzone będą spisy właścicieli samochodów oraz szoferów. W pogotowiu będą również specjalne drużyny robotnicze, mające na celu natychmiastową naprawę uszkodzonych dróg.

TERENY ZAGROŻONE

Jako zagrożone tereny uznano większość dzielnic wschodnich, północno - wschodnich i południowo - wschodnich Londynu, oraz cały obszar portów i doków. Przedewszystkiem zostaną z nich ewakuowane kobiety i dzieci. Cała ludność cywilna, ewakuowana z miasta, skierowana zostanie na wieś. W związku z tem właściciele domów na wsi będą wezwani do zadeklarowania, jakiemi pomieszczeniami mogą służyć kobietom i dzieciom. Mężczyźni w większości zostaną ulokowani pod namiotami.

W tych okręgach wiejskich, do których skierowani zostaną uciekinierzy z miasta, zostanie zorganizowana specjalna obsługa lekarska i chirurgiczna i urządzone specjalne składy zapasów żywności. Ewakuowane zostaną również szpitale, położone w zagrożonych rejonach miasta. Organizacja wysyłki ludności cywilnej z Londynu na wieś spoczywać będzie w rękach t.zw. ochotniczych marszałków, w ochotniczej zaś akcji pomocy przy transporcie uciekinierów brać będą m. in. udział skauci oraz członkowie armji zbawienia.

SCHRONY DLA TYCH CO POZOSTANĄ

Nie cała jednak ludność zostanie wywieziona z Londynu. Ewakuowane zostaną tylko dzielnice miasta, uznane za najbardziej zagrożone nalotem nieprzyjacielskich samolotów. Ale i w tych dzielnicach będą musieli pozostać ci, których obecność i praca będzie niezbędna. Dla ich obrony przed bombami i gazami zostaną wybudowane specjalne schrony. Również i w innych dzielnicach, nie uznanych za niebezpieczne, będą zbudowane schrony oraz szerokie rowy w parkach i na miejscach otwartych.

Podobne plany obrony przeciwlotniczej ludności cywilnej sporządzone zostały również i dla szeregu innych miast angielskich, objętych zasięgiem ewentalnego nalotu eskadr nieprzyjacielskich.

W terenie i na torach

Międzynarodowy turniej tenisowy w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ. W dniach od 1 do 4 września na kortach B.K.S. w Bydgoszczy odbędą się 11-te międzynarodowe mistrzostwa m. Bydgoszczy. Organizatorzy liczą na udział wybitnych tenisistów Niemiec i Czechosłowacji.

Sześciu kolarzy wyjeżdża na mistrzostwa świata

Polski Związek Kolarski postanowił definitywnie wysłać na kolarskie mistrzostwa świata do Amsterdamu sześciu kolarzy. W mistrzostwach torowych wezmą udział Kupczak i Jędrzejewski. W mistrzostwach szosowych Kapiak Józef, Napierała, Starzyński i Wiśniewski.

Mistrzostwa wioślarskie Europy

Do mistrzostw wioślarskich Europy, które się odbędą w dniach 2 — 4 września w Medjolanie, zgłosiło się ogółem 11 państw. Obok gospodarzy startują wioślarze Belgji, Danji, Niemiec, Francji, Holandji, Jugosławji, Szwajcarji, Czechosłowacji, Węgier i Polski. Polska jak wiadomo będzie reprezentowana jedynie w dwójce ze sternikiem oraz w jedynkach.

Polscy jeźdźcy na międzynarodowych zawodach w Prusach Wsch.

KRÓLEWIEC. PAT. W dniach od 29 sierpnia do 4 września odbędą się w Insterburgu międzynarodowe zawody konne z udziałem ekipy polskiej. Polska reprezentowana będzie przez 9 oficerów i jednego jeźdźca cywilnego (p. Strzeszewskiego).

Poza jeźdźcami polskimi i niemieckimi startować mają również jeźdźcy włoscy.

Battesini bije rekordy światowe

MEDJOLAN. PAT. Na torze kolarskim w Medjolanie włoski kolarz Fabio Battesini ustanowił szereg nowych rekordów świata.

W wyścigu na 1 kilometrze Battesini poprawił rekord światowy Micharda z 1:06,6 na 1:05,2 (ze startu lotnego).

W wyścigu na 5 klm. Battesini poprawił rekord światowy Holendra Slaatsa z 6:21,8 na 6:20,4.

Mecz lekkoatletyczny Estonja—Litwa

W Kownie rozegrany został międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Litwa — Estonja. Zwyciężyła Estonja zdecydowanie 100.63 pkt. Na zawodach Estończycy uzyskali szereg bardzo dobrych wyników. Keek wygrał rzut kulą wynikiem 15,70. W biegu na 110 m. przez płotki Talmre ustalił nowy rekord Estonji 15,3. W rzucie oszczepem Sule uzyskał poza konkursem 69.46.

Z Litwinów doskonały wynik uzyskał Barnotas, który skoczył wzwyż 1,95 m. ustalając nowy rekord Litwy.

Nowa taryfa składek za ubezpieczenie wypadkowe w rolnictwie i leśnictwie

Dnia 13 sierpnia 1938 roku w „Monitorze Polskim" ukazało się zarządzenie Ministra Opieki Społecznej zatwierdzające uchwaloną przez Komisarza Zakładu Ubezpieczeń Społecznych taryfę składek ryczałtowych za ubezpieczenie wypadkowe w rolnictwie i leśnictwie na okres lat 1938 — 1940.

Taryfa ta została sporządzona w sposób określony w rozporządzeniu Ministra Opieki Społecznej z dnia 12 sierpnia 1930 roku, o zasadach obliczania i uiszczania składek za ubezpieczenie wypadkowe w rolnictwie i leśnictwie. Rozporządzenia takie, oraz taryfa składek w zakresie ubezpieczenia wypadkowego w przemyśle na okres lat 1938 — 1940 ukazały się kilka miesięcy temu. Różnica w czasie wydania taryfy za ubezpieczenie wypadkowe w rolnictwie pochodzi stąd, że składki od gospodarstw rolnych i leśnych pobierane są półrocznie względnie rocznie z dołu, gdy tymczasem w przemyśle są one wymierzane miesięcznie.

Konstrukcja taryfy składek w ubezpieczeniu wypadkowem w rolnictwie jest dużo prostsza, aniżeli w przemyśle. Mianowicie w rolnictwie obowązuje składka zryczałtowana, przyczem wysokość składki dla danego gospodastwa rolnego lub leśnego zależy na obszarze województw centralnych, wschodnich i południowych w ich terytorjalnych granicach obowiązujących przed 1. IV. 1938 r. od powierzchni obszaru użytków rolnych względnie gruntów leśnych, a na obszarze województw zachodnich od wysokości wymiaru podatku gruntowego.

Wskutek ostatnio przeprowadzonej zmiany podziału administracyjnego przepisy taryfy, dotyczące zastosowania terytorjalnego wymienionych dwóch różnych podstaw wymiaru składek są dość skomplikowane, ponieważ ze względów zasadniczych nowe zmiany w podziale terytorjalnym nie mogły zostać uwzględnione w budowie taryfy.

Składki za ubezpieczenie wypadkowe w rolnictwie i leśnictwie są zróżnicowane w zależności od tego, w jakiem województwie względnie powiecie położone jest gospodarstwo.

W porównaniu z taryfą, która obowiązywała w latach 1934 — 1937 nowa taryfa:

1) utrzymuje niezmienioną wysokość składek dla wszystkich gospodarstw leśnych.

2) utrzymuje przeciętną wysokość składek dla gospodarstw rolnych położonych w województwach centralnych, południowych i wschodnich z tem, że składka została dla województw wschodnich obniżona (w szczególności wydatnie dla województwa poleskiego), a bardzo nieznacznie podwyższoną w niektórych województwach centralnych i południowych.

3) podwyższa nieznacznie składkę w województwach zachodnich, a mianowicie z 1.45 zł. do 1.60 zł. w województwie poznańskiem i pomorskiem, a z 2 zł. do 2.20 zł. na Górnym Śląsku — rocznie od 1 marki zasadniczego podatku gruntowego.

Wszystkie te zmiany oparte zostały na badaniach statystycznych, dotyczących wypadkowości zaobserwowanej w rolnictwie i leśnictwie w poszczególnych województwach. Przy wyciąganiu wniosków z tych badań postępowano w sposób bardzo ostrożny, to też w dzielnicach zachodnich składkę podwyższono nieznacznie, w przekonaniu, że zaobserwowana ostatnio wysoka wypadkowość jest zjawiskiem, które da się opanować drogą racjonalnie prowadzonej akcji bezpieczeństwa pracy. Dlatego też taryfa przewiduje możliwość — zresztą nietylko dla województw zachodnich, lecz dla obszaru całej Polski — zastosowania składki niższej, niż wskazana w taryfie dla gospodarstw rolnych, które będą prowadziły akcję bezpieczeństwa pracy w myśl wskazówek, jakich im udzielą ich własne organizacje rolnicze w porozumieniu z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych. Z obniżki tego rodzaju korzystać będą bez żadnych formalności również niezrzeszone gospodarstwa rolne o obszarze poniżej 50 ha oraz wszyscy drobni producenci rolni, którzy podlegają zresztą ubezpieczeniu wypadkwemu jedynie w województwach zachodnich.

Tak więc nowa taryfa składek ryczałtowych za ubezpieczenie wypadkowe w rolnictwie poszła w tym samym kierunku wydatniejszego uzależnienia składki od prowadzenia akcji zapobiegania wypadkom i jej wyników, co taryfa składek za ubezpieczenie wypadkowe w przemyśle, niedawno wprowadzona w życie.

Wprowadzona w województwach zachodnich podwyżka składek nie będzie więc dotyczyć pracodawców, którzy w dobrze zrozumianym interesie własnym i ogółu, prowadzić zechcą akcję mającą na celu ochronę zdrowia i życia swych pracowników.

Nadzieja szerszego rozwinięcia akcji bezpieczeństwa pracy w rolnictwie i leśnictwie wydaje się realna, gdyż omówiona wyżej konstrukcja składek i związanie jej z akcją zapobiegania wypadkom są wynikiem porozumienia ministerstwa opieki społecznej i Zakładu Ubezpieczeń Społecznych z organizacjami rolniczemi.

Należy dodać, że w roku 1938 w wykonaniu ustawy o przedłużeniu czasowej obniżki składek — składki za ubezpieczenie wypadkowe w rolnictwie i leśnictwie, podobnie zresztą jak i składki w ubezpieczeniach emerytalnych i ubezpieczeniu wypadkowem w przemyśle są przejściowo w stosunku do taryfowych — obniżone o 6 2/3 proc.

UKONSTYTUOWANIE SIĘ KOMITETU IGRZYSK OLIMPIJSKICH W HELSINKACH

HELSINKI. PAT. W Helsinkach odbyło się pierwsze posiedzenie nowego fińskiego komitetu organizacyjnego igrzysk olimpijskich, które się odbędą w 1940 r. w Helsinkach. Na czele komitetu organizacyjnego stanął prezydent fińskiego związku związków sportowych Rangell. Komitet organizacyjny wybrał specjalnie dwie komisje. W pierwszej komisji, znajdującej się pod przewodnictwem burmistrza Helsinek Frenckla skoncentrowane zostaną wszystkie przygotowania techniczne i sprawy komunikacji w czasie igrzysk. Przygotowania do sportowej części olimpjady oraz prawy propagandy prasowej i radjowej zostały powierzone drugiej komisji, której przewodniczącym został minister spraw wewnętrznych Kekkonen.

BIEG MARATOŃSKI O MISTRZOSTWO BUŁGARJI

SOFJA. W Sofji odbył się bieg maratoński o mistrzostwo Bułgarji. Zwyciężył Borys Fingarow, w czasie 3:06 minut.

FRANK GUERNSEY—NOWA AMERYKAŃSKA GWIAZDA TENISOWA

Na tegorocznych mistrzostwach tenisowych amerykańskich uniwersytetów odkryto nową gwiazdę Franka Guernsey. Guernsey jest nową nadzieją amerykańskich tenisistów i uważany jest już obecnie za następcę pierwszej rakiety świata Donalda Budge. — Guernsey pokonał ostatnio zdecydowanie byłego reprezentanta Ameryki w zawodach o puhar Davisa Wilmera Allisona 6:2, 6:2, 7:5. W Texas Guernsey odniósł zwycięstwo nad byłym mistrzem Wimbledonu Sidney Woodem 8:6, 7:5. W spotkaniu z Donaldem Budge Frank Guernsey przegrał po niesłychanie zaciętej walce w czterech setach 5:1, 9:11, 4:6, 4:6. W pierwszym secie Budge zlekceważył przeciwnika i przegrał zdecydowanie. W drugim secie dochodzi do bardzo zażartej walki w której Guernsey prowadził do 8:7 Następne gemy wygrywa Budge. W ostatnich dwóch setach Guernsey zmęczony niesłychanie ostrą walką nie stawiał już tak gwałtownego oporu.

JOE LOUIS STOCZY W ROKU PRZYSZŁYM CZTERY WALKI

Mistrz świata wszystkich wag murzyn Joe Louis postanowił stoczyc w przyszłym roku cztery walki. W roku bieżącym murzyn nie rozegra już żadnego meczu. Z kim Louis będzie walczył w przyszłym roku narazie nie wiadomo. Ustalono jedynie, że walki odbędą się w styczniu, kwietniu, czerwcu i wrześniu.

HANDEL ŻYWYM TOWAREM W PIŁKARSTWIE

BRUKSELA. Jedyny polski piłkarz emigracyjny biorący udział w rozgrywkach o mistrzostwo pierwszej ligi belgijskiej Malak został przez swój klub Union Gilloise sprzedany za 25 tysięcy franków prowincjonalnej drużynie belgijskiej U.S. Tournaisienne.

Żądajcie „Słowa"
we wszystkich kioskach kolejowych „RUCHU" na terenie całej Polski.

Z życia katolickiego

WIZYTACJE KANONICZNE

WILNO. — W ub. niedzielę o godzinie 8 zrana przybył do Mejszagoły J. E. ks. Arcybiskup - Metropolita Jałbrzykowski, witany przez duchowieństwo, starostę, KOP, przedstawicieli organizacyj społecznych i tłumy parafjan. Po nabożeństwie ingresowem Arcypasterz udzielił 397 osobom Sakramentu Bierzmowania. Następnie ks. mgr. Mościcki odprawił sumę, a ks dyr. Świrkowski wygłosił kazanie. Na zakończenie ks. Arcybiskup wysłuchał sprawozdań kierownictw organizacyj Akcji Kat., pracujących sprawnie pod okiem ks. proboszcza Stanisława Klima.

Z Mejszagoły ks. Arcybiskup udał się do Olan, w drodze zaś odwiedził kaplicę w Izabelinie. Zabytkowa ta kaplica została ostatnio odnowiona, dzięki czemu prezentuje się obecnie b. okazale.

Wizytacja kanoniczna w Olanach odbyła się o godz. 13 m. 30. W czasie wizytacji, ks. Arcybiskup udzielił 200 wiernym Sakramentu Bierzmowania i wysłuchał sprawozdań organizacyj parafj. Akcji Kat., pracującej pod kierownictwem ks. prob. Rowińskiego.

Wczoraj arcypasterz dokonał wizytacji pasterskiej w Duksztach Pijarskich i w Korwiach. Do Dukszt Pijarskich ks. Arcybiskup przybył o godz. 8 zrana, witany b. uroczyście przy bramach tyumfalnych. Podczas wizytacji, Arcypasterz pobierzmował 338 osób i zlustrował organizacje katolickie. W Karwiach wizytacja odbyła się w południe. Tu ks. Arcybiskup udzielił Sakramentu Bierzmowania 253 osobom. (r)

ODJAZD PIELGRZYMKI WILEŃSKIEJ

Wczoraj popołudniu odjechała z Wilna pielgrzymka ludności katolickiej z archidjecezji wileńskiej, udając się do Krakowa i Częstochowy. Przed odjazdem pątnicy zebrali się w Ostrej Bramie, gdzie ks. Bekisz udzielił im błogosławieństwa. (r)

ROZKŁAD WIZYTACYJ AKCJI KATOLICKIEJ

Poniżej podajemy rozkład wizytacyj Akcji Katolickiej, które przeprowadzi ks. G. Pilecki w ciągu bieżącego tygodnia: Dziś o godz. 10 rano odbędzie się taka wizytacja w Hermanowiczach, a o 13 po poł. w Łużkach, jutro w Mikołajewie, pojutrze w Dziśnie, we czwartek w Jaźnie, w piątek w Czerniewiczach, a w sobotę w Podświlu. (r)

KU CZCI ŚW. JOANNY FRANCISZKI

Wczoraj w kościele S.S. Wizytek na Rossie rozpoczęły się doroczne uroczystości ku czci św. Joanny Franciszki de Chantal, założycielki zgromadzenia wspomnianych sióstr. Obchód zapoczątkowały nieszpory wstępne z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu. W czasie dzisiejszych uroczystości, zostaną odprawione następujące nabożeństwa: prymarja o godz. 7 rano, suma o godz. 9 r. i nieszpory o gdz. 5 pp. (r.);

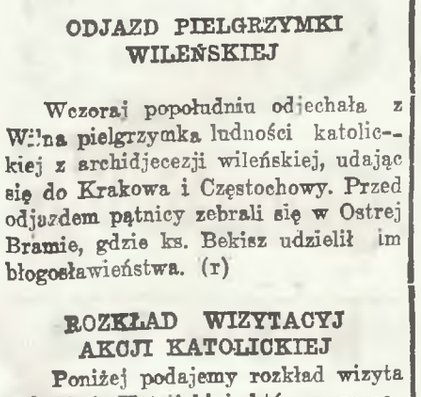

Odpowiedzi Redakcji

Ks. A. Songajłło w Wilnie. Z całą satysfakcją zamieszczamy uwagi naszych czytelników, traktujące o rozmaitych bolączkach, pod jednym warunkiem, a mianowicie, że muszą być podpisane. Ponieważ nadesłana notatka nie została podpisana, wstrzymujemy się z jej ogłoszeniem.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ CHRONI, RATUJE. ZAPISZ SIĘ NA CZŁONKA POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

Uczestnicy krajowych zawodów lotniczych w Wilnie

27 samolotów przybyło na Porubanek

WILNO. Wczoraj został zakończony drugi etap zawodów lotniczych, prowadzący z Bydgoszczy do Wilna, łącznej długości trasy 661 km. Z Bydgoszczy wystartowały maszyny w nieco opóźnionym terminie ze względu na niekorzystne warunki atmosferyczne. Do lotu wystartowało 27 załóg. Wszystkie te maszyny w ciągu dnia wczorajszego stawiły się w Wilnie kończąc drugi etap.

CZTERECH MASZYN JESZCZE BRAK

Pozostałe w dniu 21 b.m. w Gdyni i w okolicach Gdyni 7 maszym wypuszczono po możliwem ustaleniu się pogody o godz. 10.15. Z liczby tej dotarło do Wilna zaledwie trzy maszyny. Pozostałe cztery załogi nocują na lotnisku w Czerwonym Borze i wczesnym rankiem w dniu 23 b.m. wystartują do Wilna. Zaznaczyć należy, że w tym celu organizatorzy celowo postanowili opóźnić o dwie godziny start 30 znajdujących się maszyn w Wilnie, aby umożliwić dołączenie się pozostałym na trasie zawodnikom do grupy czołowej.

Pierwsze maszyny wyruszą więc z Wilna w dniu 23 b.m. o godz. 7.07 rano.

KILKA SAMOLOTÓW WYCOFAŁO SIĘ

Z nadesłanych meldunków wynika, że definitywnie wycofały się z dalszego udziału w zawodach trzy maszyny z aeroklubu poznańskiego, jedna maszyna z aeroklubu wileńskiego i jedna z aeroklubu warszawskiego. Natomiast samolot aeroklubu krakowskiego, pilotowany przez Rojeka, był przez cały dzień wczorajszy naprawiany w Gdyni i istnieje możliwość, że pilot ten dołączy się do trzeciego etapu, t.j. do Lwowa.

PRÓBY SPRAWNOŚCI W CZASIE LOTU

W czasie lotu w drugim etapie między Lidzbarkiem przeprowadzono próbę nr. 3, polegającą na odnalezieniu przymusowo lądującego samolotu i zrzuceniu przy nim meldunku w ściśle ograniczonym czasie. Wszystkie uczestniczące maszyny przeszły próbę nagół pomyślnie. Jeśli chodzi o typowanie zwycięzców, to w tegorocznym locie jest to sprawą niemal niemożliwą, ponieważ uczestnicy bardzo znacznie rozciągnęli się na trasie. Dlatego wszystkie meldunki przesyłane są z punktów kontrolnych do Warszawy i tam dopiero po zakończeniu lotu nastąpi ostateczna klasyfikacja.

HOŁD NA ROSSIE

Po przybyciu do Wilna wszyscy szefowie ekip wraz z kierownictwem zawodów kpt. pilotem Kaczmarczykiem i por. Piątkowskim udali się na cmentarz Rossa, gdzie złożono hołd Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

DZIŚ START DO TRZECIEGO ETAPU

W dniu dzisiejszym 23 b.m. zawodnicy wystartują do trzeciego etapu, wynoszącego 603 km. i prowadzącego z Wilna przez Lidę, Białą Podlaską, Zamość do Lwowa.

— :: — :: —

Oficerowie żandarmerji węgierskiej w Wilnie

WILNO. — Do Wilna przybyli dwaj oficerowie żandarmerji węgierskiej płk. Attila Milvius Olchvary i mjr. Paweł Hodossy. Goście bawią już w Polsce 3 miesiące, zapoznając się z organizacją polskiej policji.

W dniu 22-go oficerowie żandarmerji węgierskiej w godzinach porannych złożyli oficjalne wizyty urzędowe.

O godz. 11 udali się na Rossę, gdzie złożyli wiązankę kwiatów z szarfami o barwach węgierskich. Na Rossę przybyła również kompanja honorowa policji państwowej. Podczas składania hołdu Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego orkiestra policji odegrała hymn państwowy węgierski i polski.

Reszta dnia poświęcona została zwiedzaniu miasta i zapoznaniu się z organizacją urzędów policji.

W ciągu 3 dniowego pobytu w Wilnie goście zwiedzą również okolice Wilna.

W środę odjadą przez Warszawę do Węgier.

20 osób zginęło od piorunów

w pow. nieświeskim

NIEŚWIEŻ. — Donosiliśmy w ubiegłym miesiącu o nienotowanej dotychczas ilości wypadków zabicia i porażenia przez pioruny na terenie powiatu nieświeskiego.

Zabitych zostało około 20 osób oraz wiele porażonych. Spłonęło przytem kilkadziesiąt zagród gospodarskich, kilkanaście ha lasu, wiele stogów zboża i siana.

Bilans wypadków śmiertelnych i strat spowodowanych przez pioruny w miesiącu sierpniu przedstawia się również katastrofalnie.

We wsi Zawita spłonął doszczętnie dom, zabudowania gospodarcze wraz ze zbożem, narzędziami rolniczemi i inwentarzem żywym. W Kopieńcu piorun uderzył w dom, rażąc ciężko Konstantego Azarko, jego żonę i teściową, których przewieziono do szpitala. W kolonji Szumowszczyzna spłonęła stodoła wraz ze zbiorami. W Jampolu spłonął doszczę. tnie dom, w Kunosach obory, stodoła wraz z inwentarzem.

We wsiach Panacz, Łysicy Wielkiej, Juszewiczach, Bykowszczyzna i Żylicze spłonęło łącznie 5 domów, 8 stodół ze zbiorami, 4 obory, przyczem pioruny zabiły kilka krów i koni. W Kuchczycach spłonęła obora z inwentarzem żywym, w Zobołotnikach, Rudkach, Bobkach, Hrycewiczach, Siekierzycach, Zapolu, Wołożycach spłonęło ogólnie 7 domów 10 stodół — ze zbiorami, 12 obór, 1 koń, 14 świń, 2 krowy i ponad 100 sztuk drobiu.

Straty w ludziach przedstawiają się następująco: zabity został Michał Dzięciar we wsi Zabołotniki, w kol. Sołowje Janukowiczówna Stanisława lat 15; porażonych 7 osób, z których Eugenja Maciejko lat 17 utraciła słuch i zdolność władania kończynami. Aleksandrę Docową przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

Pacjenka skarży Ubezpieczalnię Społeczną o 36 tys. zł.

SARKOMĘ LECZONO RENTGENEM

Arnika — jako antidotum na ciężkie schorzenie

WILNO. Jak już notowaliśmy pokrótce wczoraj, przeciwko Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie wystąpiła na drogę sądową żona kontrolera autobusów „Arbonu", Bronisława Alubowiczowa, żądając odszkodowania w pokaźnej sumie 36.300 zł. na tej podstawie, że była — jak twierdzi w pozwie — źle leczona i skutkiem niewłaściwego leczenia, choroba jej przeszła w stadjum nieuleczalnego kalectwa.

FAŁSZYWA DJAGNOZA

P. Alubowiczowa zachorowała w roku 1933, na tak zwaną sarkomę, która zazwyczaj bywa leczona drogą operacji. W Kasie Chorych lekarze zamiast operacji zastosowali kurację przy pomocy promieni Rentgena. Alubowiczowa, nie widząc polepszenia, udała się do lekarzy warszawskich, którzy postawili odmienną djagnozę. Chorą umieszczono w szpitalu Ujazdowskim. Leczenie w Warszawie było tak kosztowne, iż pacjentka powróciła do Wilna, tembardziej, iż nie rokowano jej w stolicy pomyślnego wyniku operacji.

SKARGA DO SĄDU

Obecnie Alubowiczowa w powództwie, które wniosła wraz ze swym mężem Janem, żąda od Ubezpieczalni odszkodowania za utratę zdolności do pracy skutkiem kalectwa, dalej zwrotu kosztów leczenia w Warszawie i t.d.

Pozew w powyższej sprawie wpłynął do Sądu Okręgowego w Wilnie i na dzień wczorajszy wyznaczono pierwszy termin. Sąd postanowił jednak sprawę odroczyć, zgodnie z wnioskiem pełnomocników obydwu stron, a to wobec zgłoszonych w dniu wczorajszym na początku rozprawy przez pełnomocnika Ubezpieczalni Społecznej wyjaśnień, które muszą być rozpatrzone przez stronę skarżącą.

Jako pełnomocnik- p.p. Alubowiczów występował adwokat jan Łuczywek. Ubezpieczalnię zastępował adwokat Olechnowicz.

CHORA SAMA WINNA — TWIERDZI UBEZPIECZALNIA

Ubezpieczalnia społeczna broni się tem, że leczenie pani Alubowiczowej było należyte, że Ubezpieczalnia sprowadziła do chorej specjalistów. Oparzenie, jakie powstało u chorej, wywołane było tem, iż sama ona, bez porady lekarza, zaaplikował sobie okłady z arniki, których przy rentgenizacji stosować nie należy.

„ZA OMYŁKI NIE ODPOWIADAMY"

O ile chodzi o stronę prawną odpowiedzialności Ubezpieczalni, to — według wspomnianych wyżej przedłożonych Sądowi wyjaśnień pozwanej instytucji — Ubezpieczalnia Społeczna wogóle nie odpowiada za ewentualne omyłki lekarzy. Zostało to już ustalone orzeczeniem Sądu Najwyższego.

Ubezpieczalnia odpowiada tylko za dobór właściwych lekarzy. W danym wypadku p. Alubowiczową leczyli najlepsi lekarze. Odbyli oni wspólne consilium.

Wypadek choroby był bardzo ciężki. Wyjaśnienia zastępcy prawnego Ubezpieczalni kończą się wnioskiem wezwania na świadków lekarzy, którzy leczyli skarżącą.

Ponowny termin w tej sprawie wyznaczony będzie przez Sąd mniej więcej za kilka tygodni.

Djety za podróże... w nieznane

Urzędnicy kolejowi przed Sądem Apelacyjnym

WILNO. — „On był w wydziale wyrocznią" — tak mówiono w wileńskiej Dyrekcji kolejowej o asesorze Alfredzie Olewińskim, który zasądzony został wczoraj przez Sąd Apelacyjny na 3 lata więzienia. Przełożeni Olewińskiego darzyli go całem zaufaniem i upoważniali go do podpisywania dokumentów płatniczych. Tymczasem, nadużywając tego zaufania, niesumienny urzędnik przez sześć lat, od roku 1929 do 1935, dopuszczał się nadużyć na stanowisku kierownika referatu rachuby wydziału kolei wąskotorowych w dyrekcji wileńskiej.

Przed niedawnym czasem Sąd Okręgowy w Wilnie zasądził był Olewińskiego na 3 lata więzienia, a dwu innych współoskarżonych urzędników Juljana Grunwalda i Józefa Syrojcia każdego po 1 roku więzienia. Wszystkich Sąd pozbawił praw obywatelskich na przeciąg lat pięciu.

Wczoraj Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził, a tylko Grunwaldowi zniżył karę z jednego roku na sześć miesięcy więzienia. Głównem przewinieniem Olewińskiego było pobieranie djet za nieodbyte, wymyślone podróże służbowe, bezprawne wypłacanie zaliczek na djety wyłudzanie od przełożonych podpisów na poleceniach wypłaty, fałszowanie niezgodnych z prawdą, rachunków kosztów podróży i t.p. Gotówkę wypłacała Olewińskiemu stale kasa stacyjna, a nie właściwa kasa dyrekcyjna. W ten sposób ukrywał on przekroczenia kredytów i unikał kontroli. Osk. Grunwald skazany został za to, że pobrał 200 zł. tytułem kosztów zmyślonej podróży służbowej, osk. Syrojć pobrał w ten sam sposób złotych 550. Wypłatę w obydwu wypadkach zarządził Olewiński. Sąd zasądził od Olewińskiego na rzecz Dyrekcji kolejowej powództwo cywilne w kwocie 1969 zł. 70 gr. Oskarżonych bronili mecenas Marjan Kowalski.

Z ławy szkolnej na ławę oskarżonych

Proces apelacyjny uczniów gimnazjalnych obałamuconych przez komunistów

WILNO. Wielkie poruszenie wywołało swego czasu w Wilnie aresztowanie kilkunastu uczniów gimnazjalnych pod zarzutem knowań komunistycznych. Byli to wyłącznie uczniowie żydzi, uczęszczający przeważnie do gimnazjów polskich.

Siedmiu z nich znalazło się w dniu 11 kwietnia br. na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym wileńskim. Sześciu uniewinniono Skazany został na dwa lata więzienia najmłodszy z nich, Izaak Zac, 17 letni syn właściciela młyna, uczeń VII. kl. gimn. im. Zygmunta Augusta. Gimnazjaliści oskarżeni byli o należenie do komunistycznego Związku Młodzieży Szkolnej, przybudówki K.B.Z.B.

Obrona wniosła apelację od wyroku skazującego Zaca, prokuratura zaś zaapelowała od wyroku, uniewinniającego innych oskrżonych.

Wczoraj rozpatrywał sprawę Sąd Apelacyjny. Na szereg pytań przewodniczącego Sądu, p. Brzozowskiego, czy osk. Zac (siedzący dziś w pojedynkę na ławie oskarżonych) wiedział, że organizacja uczniowska jest tajną, czy opowiadał innym kolegom, że istnieje taka organizacja, w jaki sposób technicznie zwoływano zebrania, gdzie odbywały się, czy, odbywały się w tajemnicy przed rodzicami i t.d. — osk. Zac udzielił odpowiedzi wymijających.

Przyznał się tylko, że zbierano pieniądze na „Hiszpanję ludową", że brał udział w zebraniach organizacji którą przedstawił jako niewinne kółko samokształcące, że głównym inspiratorem propagandy był niejaki Krubicz, uczeń gimn. Mickiewicza(przebywający zagranicą).

Rzecznik prokuratury prok. Krzywopisza domagał się surowego wyroku dla wszystkich skarżonych , w myśl art. 97 i 93 K.K. (spisek komunistyczny), ewentualnie w myśl art. 165-go (udział w związku, utrzymywanego w tajemnicy przed władzą państwową).

Bronił oskarż. Zaca adwokat p. Zasztowt . Sukiennicka, Innych oskarżonych bronili adwokaci Jasiński, Engiel, Petrusewicz, Chill, Łabanos i Czernichow.

Sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku na dzień 25 sierpnia na godz. 9-tą.

— :: — :: —

Futra wartości 30.000 zginęły z pociągu

Aresztowano bandę złodziei przesyłek

WILNO. Przed niedawnym czasem z pociągu Warszawa — Wilno zginęła przesyłka ekspresowa nadana do Wilna. Był to ciężki kilkakrotnie osznurowany kosz ze skórami.

Przesyłka, której wartość oceniała się na przeszło 30 tysięcy złotych, zawierała przeszło 400 skór karakułowych, 40 lisów jasnych i ciemnych, oraz 40 skór baranków.

W sprawie zaginionej przesyłki, którą prawdopodobnie skradziono policja wdrożyła niezłowcznie dochodzenie. Z Wilna wyjeżdżali do Warszawy i na linję funkcjonarjusze Wydziału Śledczego co w rezultacie doprowadziło do wykrycia całej bandy, która dokonywała systematycznych kradzieży przesyłek.

„Jeszcze o hycli"

W numerze 22 „Słowa" z dnia 18 bm. ukazała się, wołająca po prostu o pomstę do nieba, wiadomość o nowym wyczynie hycla, a mianowicie: pobiciu i pokaleczeniu właściciela psa —psa, które mu pętla została zarzucona na szyję w chwili, gdy był już na ręku swego pana!

Unormowanie sprawy rakarza, łapania psów i rakarni miejskiej interesuje napewno znacznie szerszy ogół, niżby się to napozór zdawało, dlatego też nad sprawą tą nie można przejść do porządku dziennego i puścić ją w zapomnienie, dopóki nie podane zostanie do publicznej wiadomości w prasie, jak została ona załatwiona. Bo przecież niedopuczalne jest, by w praworządnem państwie dochodziło do tego ,że hycel teroryzuje wszystkich i nie tylko w nieprzepisowych godzinach łapie psa, idącego przy nodze swego pana, lecz jeszcze ośmiela się właściciela psa uderzyć, czy pokaleczyć! — Sprawa jest chyba zupełnie jasna i nie wymagająca zastanowienia nad koniecznością i sposobem jej załatwienia.

Zupełnie nie zrozumiałe jest, w jaki sposób rakarzowi udaje się utrzymać do tej pory na zajmowanem stanowisku, gdy dookoła słyszy się tylko narzekania na niego, jego sposób łapania psów, ciągle się czyta w prasie „o kolejnych występach hycla", — a odnośne władze nie uważają za stosowne dać wyjaśnienia czy sprostowania w tej sprawie, lecz tolerancją swą umożliwiają nadal te występy.

Magistrat, któremu na niewłaściwe postępowanie hycla zwracało uwagę zarówno T-wo Opieki nad Zwierzętami jak i prasa w licznych artykułach — zachowuje dotąd całkowitą obojętność i uparcie milczy! W tych warunkach pobłażliwość na występy hycla przestaje już wydawać się tylko wynikiem biurokracji, brakiem zainteresowania władz miejskich, a rodzi szereg domysłów!....

T-wo Opieki nad Zwierzętami dawno już występowało do Zarządu Miejskiego z propozycją oddania tego urzędu człowiekowi, za którego T-wo by ręczyło i odpowiadało, — niestety sprawa ta została załatwiona nieprzychylnie. Mam wrażenie, że ostatnie zajście na ul. Zawalnej będzie tą kroplą, która wypełni czarę goryczy przeciwko rakarzowi i że wreszcie władze miejskie będą musiały bliżej tą niejasną sprawą zająć się i rozwikłać .A więc czekamy! Z. Ż.

Zmarł w czasie ucieczki

z cudzego sadu

PIŃSK. — Miasteczko Janów w pow. drohickim jest pod wrażeniem wypadku jakiemu uległ 17 letni Mowsza Ukrainiec, syn miejscowego handlarza żydowskiego. Kradnąc w nocy jabłka u sąsiada chłopiec został spłoszony przez właściciela. W pewnym momencie Ukrainiec upadł i zmarł. Wezwany lekarz stwierdził, że powodem zgonu było nagłe uderzenie krwi na mózg.

Zamiast kary śmierci dożyw. więzienie

WILNO. — W październiku zesz. roku Sąd Okręgowy [illegible]gródzki na sesji wyjazdowej w B[illegible]zach skazał na karę śmierci przez powieszenie włościanina Jakóba Drozda, który w dniu 20 lipca 1937 roku w bestjalski sposób zamordował swą żonę. Zbrodnia popełniona została we wsi M[illegible]y w powiecie baranowickim. Mąż [illegible]o żyło z sobą w niezgodzie. Drozd pi[illegible], maltretował żonę utrzymując stosunki z inną kobietą z sąsiedniej wsi. W końcu, po ostatniej kłótni, Drozd zamordował żonę, poderżnąwszy jej gardło nożem kuchennym.

W postępowaniu apelacyjnem, poddano Drozda na wniosek obrony badaniu lekarskiemu. Biegli uznali zbrodniarza za odpowiedzialnego za swe czyny, stwierdzając tylko pewne podłoże psychopatyczne.

Sąd Apelacyjny w dniu wczorajszym zamienił oskarżonemu karę śmierci na dożywotnie więzienie.

— :: — :: —

Teatr Muzyczny „LUTNIA". Początek o godzinie 8.30 wiecz.
Dziś drugi i ostatni występ CHÓRU DANA

Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich
z dniem 1 września uruchamia w Pińsku
ROCZNĄ SZKOŁĘ SPÓŁDZIELCZĄ DLA MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ
przy Gimn. Kupieckiem T.R.Z.W. w Pińsku, ul. Kolejowa
Prowadzone będą 2-a Kursy dla młodzieży do lat 18 i dla młodzieży starszej.
Kandydaci obowiązani są złożyć:
1) Podanie o przyjęcie;
2) Świadectwo ukończenia szkoły powszechnej;
3) Życiorys napisany własnoręcznie.
Opłata za naukę wynosi 100 zł. — wpisowe 10 zł.
Kandydaci ubiegać się mogą o pomoc finansową u właściwych samorządów i w miejscowych spółdzielniach.

KRONIKA WILEŃSKA

WTOREK
Dziś **23**
Filipa
Jutro
Bartłomieja

Wschód słońca g. 4.09
Zachód słońca g. 6.33

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z DNIA 22 SIERPNIA 1938 ROKU.
Ciśnienie średnie: 757;
Temperatura średnia: + 21.;
Temperatura najwyższa: + 22;
Temperatura najniższa: + 18.
Wiatr: południ. zachodni;
Tendencja: wzrost ciśnienia;
Uwagi: dość pogodnie.

PROGNOZA POGODY
według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do wieczora dnia 23 sierpnia 1938 roku
W dzielnicach wschodnich pochmurno, miejscami deszcze. Na pozostałym obszarze kraju pogoda o zachmurzeniu zmiennem, stopniowo malejącym. Miejscami jeszcze przelotne deszcze. Temperatura w ciągu dnia do 20 st. Umiarkowane wiatry północno - zachodnie.

—o—

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki: Jundziłła (Mickiewicza 33), Mańkowicza (Piłsudskego 30), Chrościńskiego (Ostrobramska 25), Filemonowicza (Wielka 29), Pietkiewicza (Zarzecze 20).

Hotel „St. Georges“
w Wilnie.
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne, ceny tanie.
Telefony w pokojach.

Hotel Europejski
w Wilnie
pierwszorzędny, ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa.

NAUKA

— **W roku szkolnym 1938/39 przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie** otwiera się Państwowe Liceum im. Jana i Jędrzeja Śniadeckich dla młodzieży męskiej. Zwierzchni nadzór nad Liceum sprawować będzie Rektor U.S.B.

Zgłoszenia na wydziały: humanistyczny, matematyczno - fizyczny i przyrodniczy, przyjmuje do dnia 25 sierpnia 1938 roku i informacyj udziela kancelarja Liceum, ul. Bakszta 15, tel. 28-28 codziennie w godz. 10—12.

— **PRYWATNE GIMNAZJUM Koedukacyjne w Wilnie** przyjmuje zapisy uczni i uczenic na rok szk. 1938/39. Kancelarja Gimnazjum czynna codziennie od godziny 10 — 13 i od 15 — 19 przy ul. Wielkiej 47, róg ul. Rudnickiej (vis a vis kość. św. Kazimierza). Egzamina rozpoczną się 29 sierpnia rb. Dyrektor Gimnazjum Br. Zapaśnik przyjmuje codziennie od ogdziny 10 — 12.

3669.

— **PRYWATNE KOEDUKACYJNE Gimnazjum w Smorgoniach** przyjmuje kandydatów do klasy 1-ej po ukończeniu 6 — 7 oddziałów szkoły powszechnej w wieku od 13 do 17 lat. Podania należy składać do dnia 30 sierpnia 1938 roku. Egzamina wstępne odbędą się w dniach 1, 2 i 3 września 1938 r. z języka polskiego, historji, arytmetyki, geometrji, geografji i przyrody.

Dyrekcja.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Muzyczny „Lutnia“ Drugi i ostatni występ „Chóru Dana“.** Dziś o godz. 8.30 w. odbędzie się drugi i ostatni występ Chóru Dana, który zaprezentuje się Wilnu w nowym specjalnie przygotowanym programie, składającym się z 18 piosenek.

Wśród stałego zespołu wykonawców pod kierownictwem **Władysława Dana**, wystąpi jako solistka — **Hanna Brzezińska.** Również jako solista wystąpi znany i ceniony **Adam Wysocki.**

Pożegnalny koncert tego znakomitego zespołu wywołał wielkie zainteresowanie.

CO GRAJĄ W KINACH?

CASINO: „Dziesięciu z Pawiaka“.
HELJOS: „Panna Piotruś“.
PAN: — „Król się bawi“.
MARS: „Trędowata“.
LUX: „Toni z Wiednia“.
ŚWIATOWID: „Taniec szczęścia i rozpaczy“.
OGNISKO: „Wyprawa na Mongo“.
ADRJA: „Zbieg z San Qventin“.

Koło Oficerów Rezerwy i b. ochotników 13 pułku Ułanów Wileńskich

W związku z organizacją Koła Oficerów Rezerwy i byłych Ochotników 13 p. ułanów Wileńskich, Zarząd Koła usilnie prosi wszystkich oficerów rezerwy i byłych ochotników pułku z czasów wojny 1918 — 1920 roku o podanie swoich adresów na ręce sekretarza ppor. rez. Stefana Wasilewskiego, Wilno ul. Mickiewicza nr. 15 m. 25. Inne dzienniki proszone są o przedruk.

— :: — :: —

OCHRONA PRZED RAKIEM ZIEMNIACZANYM

W nr. 9 Wileńskiego Dziennika Wojewódzkiego z dnia 18 sierpnia 38 r. ukazało się rozporządzenie Wojewody Wileńskiego o uznaniu terenu m. Wilna za obszar ochronny do zwalczania raka ziemniaczanego.

— :: — :: —

POMNIK KU CZCI POLEGŁYCH ŻOŁNIERZY W KUCEWICZACH

OSZMIANA — W Kucewiczach w powiecie oszmiańskim zorganizowany został Gminny Komitet Budowy Pomnika ku czci poległych w walkach o Niepodległość.

Do komitetu weszli przedstawiciele samorządu, nauczycielstwa oraz miejscowy ks. proboszcz Sławiński Jan.

KRONIKA PIŃSKA

DYŻURY APTEK:

We wtorek dyżuruje apteka Grynberga ul. Brzeska.

W środę — Palejewa ul. Kościuszki.

REPERTUAR KIN:

Casino wyświetla „Rycerze Pustyni“.

KPW Ognisko — nieczynne.

SPĘDZENIE PŁODU UKARANE ZA NIEDOZWOLONE ZABIEGI

PIŃSK. W początkach sierpnia r. b Marja Fedkowicz, lat 23, mieszkanka m. Telechan, pow. kosowskiego, poddała się niedozwolonemu zabiegowi spędzenia płodu. Dochodzeniem ustalono, że zabiegu dokonała Jadwiga Załęcka, m-ka m. Telechan przy pomocy nieznanych **żrących płynów.** Względem Marji Fedkowicz Sąd Grodzki w Telechanach zastosował jako środek zapobiegawczy — dozór policji, a względem Jadwigi Załęckiej — bezwzględny areszt.

OFIARY KĄPIELI

BRZEŚĆ. W czasie kąpieli w rzece Bugu w odległości 200 mtr. od mostu kolejowego, utonęła Helena Danieluk, lat 17, m-ka kol. Rzeczyca, gm. Kosicze, pow. brzeskiego. Zwłoki zostały wydobyte.

* * *

ŁUNINIEC. Władysław Szpilewski, urzędnik nadleśnictwa łuninieckiego, w czasie kąpieli w rzece Cnie, przy wsi Działowicze, gm. łuninieckiej, dostał paraliżu serca i utonął. Zwłoki wydobyto.

* * *

W stawie przy pompowni kolejowej obok stacji kolejowej Malkowicze, gm. chotynickiej, pow. łuninieckiego, utopił się Mowsza Grynberg, lat 15, m-ce wsi Malkowicze. Zwłoki wydobyto

Z ZEMSTY PODPALILI SĄSIADA

STOLIN. W zabudow. M. Kołbika, m-ca wsi Horodec, gm. chorskiej, pow. stolińskiego, powstał pożar, wskutek czego spłonęła stodoła i obora pod jednym dachem, 5 sztuk bydła, zboże i narzędzia rolnicze, ogólnej wartości 673 zł. O podpalenie poszkodowany podejrzewa Grzegorza i Mikołaja Kołbiców, m-ców tejże wsi, z którymi prowadził spór sądowy o ziemię.

POŻARY

Nieznany sprawca podpalił chlew, na szkodę Michała Zylewicza, m-ca chutoru Moraweza, gm. i pow. łuninieckiego, wskutek czego spłonął doszczętnie chlew, szopa, stóg żyta i stóg siana, oraz sieczkarnia, ogólnej wartości 560 zł. Dochodzenie w toku.

* * *

Józef Zubik, m-ce wsi Rozdziałowicze, gm. chotynickiej, pow. łuninieckiego, zameldował na miejscowym posterunku, że w dniu 28 sierpnia 1938 r. Mikołaj Szałucha, m-ce tejże wsi podpalił jego stóg siana, wartości 160 zł. Dochodzenie w toku.

* * *

Od uderzenia pioruna, na szkodę Zacharjusza Wakulczyka, m-ca m. Drohiczyna spłonęła stodoła i chlew pod jednym dachem w raz z tegorocznemi zbiorami, ogólnej wartości 2400 zł.

Na szkodę Borysa Jurkowca, m-ca wsi Glinne, gm. Berezów, pow. stolińskiego, spłonął dom mieszkalny, wartości 300 zł. Dochodzeniem ustalono, pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez pasierbicę poszkodowanego Marję Jurkiewicz, która przyświecała sobie w komorze palącem się łuczywem.

* * *

W nocy na 13 b. m. na szkodę Jejny Juzinka, m-ca m. Telechan, pow. kosowskiego, spaliła się obora, dwie krowy i cielę, ogólnej wartości 700 zł. Przyczyna pożaru dokładnie nie ustalona, lecz zachodzi podejrzenie, że powstał on wskutekż zaprószenia ognia w czasie odbywającego się wesela. Dochodzenia w toku.

— :: — :: —

NOTATKI RADJOWE

PIĘKNY KONCERT PO POŁUDNIU

Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego zapozna radjosłuchaczy z utworami: „Canzonetta“ i „Scherzo“ Giuseppe Martucci, mało u nas znanego, bardzo we Włoszech słynnego kompozytora starszej generacji. Początek programu zawiera: Polonez i walc z op. „Eugenjusz Onegin“ Czajkowskiego i sławną „Arlezjankę“ Bizet'a.

Początek koncertu o godz. 16-ej.

O MASZYNACH ROLNICZYCH

Młody rolnik Zbigniew Pomorski opowie w radjowej audycji dla wsi o wielkiem znaczeniu maszyn w gospodarstwie rolnem. Sprawa ta nie jest dostatecznie doceniana u nas. Nawet przy skromnych kapitałach wieś może mieć własne maszyny.

Audycję nada Rozgłośnia Wileńska dzisiaj o godz. 21-ej.

— :: — :: —

Ofiary

Towarzystwo Zjadliwych Języków składa na Herbaciarnię dla Bezrobotnej inteligencji zebrane na ogniskach w „Świątelce“ pod Nowo - Święcianami — 25 złotych.

20 zł. na biednych według uznania rodziny ś.p. D-ra Juljusza Sumoroka dla uczczenia Jego pamięci.

Zygmuntowstwo Jundziłłowie.

— :: — :: —

CEDUŁA NOTOWAŃ ORJENTACYJNYCH CEN ŻYWCA I MIĘSA W WILNIE

Tymczasowa Komisja Notowań Cen.

Cena loco Targowisko i Rzeźnia w dniu 19 sierpnia 1938 roku w złotych ewentualnie w groszach.

I. ŻYWIEC za 1 kg. ż.w.

BYDŁO:

Stadniki I gat. 50 — 55 gr.; II. gat. 45 — 50 gr.; III gat. 23 — 30 gr.

Krowy: I gat 50 — 55 gr.; II 45 —50 gr.; III gat. 25 — 30 gr.;

Cielęta II gat. 75 — 83 gr.;

OWCE: II gat. 70 — 80 gr.;

Trzoda chlewna I gat. 1,10 — 1,15 zł.; II gat. 0,95 — 1,05 zł.; 0,90 — 0,95 złotych;

II. MIĘSO w hurcie miejscowego uboju:

Wołowina całe tusze I gat. 0,90 — 1 zł.; II gat. 80 — 90 gr.; III gat. 60 — 70 gr.;

Cielęcina II gat. 0,90 — 1,00 zł.;

Wieprzowina: I gat. 1,25 — 1,30 zł.; 1.20 — 1,25 zł.; III gat. 1,15 — 1,20 zł.;

Baranina II gat. 0,85 — 1.00 zł;

III. SKÓRY surowe:

Bydlęce za 1 kg. 0,95 — 1,00 zł.;

Cielęce za 1 szt. 4,00 — 5.00 zł.;

Owcze za 1 szt. 6.00 zł.

Za ubiegły tydzień spędzono bydła rogatego 622; trzody chlewnej 384; owiec i cieląt 718.

Zabito w ubiegłym tygodniu bydła rogatego 542, trzody chlewnej 339; cieląt 462; owiec 210;

Przebieg targu ceny utrzymane. Tendencja mocna.

GIEŁDA ZBOŻOWO — TOWAROWA I LNIARSKA

Z DNIA 22 SIERPNIA 1938 ROKU.

Ceny za towar standartowy wzgl. średniej jakości za 100 kg. w handlu hurtowym, parytet wagon st. Wilno (Len za 100 kg. f-co wag. st. załad.). Dostawa bieżąca, normalna taryfa przewozowa.

Żyto I standart (nowe) 15.75 16.50
Żyto II standart (nowe) 15.— 15.50
Mąka żytnia g. I 0—50% 28.50 29.—
Mąka żytnia g. I. 0—65 % 25.50 26.—
Mąka żytnia razowa 0—95% 18.— 29.—
Mąka pszenna g. I 0—50% 38.75 39.75
Mąka pszenna g. I-a 0—65% 38.75 39.25
Mąka pszenna g II 30—65% 31.75 32.50
Mąka pszenna II-a 50—65 % 24.— 25.—
Mąka pszenna g. III 65—70% 19.— 20.—
Otręby żytnie przemiału standartow. 8.25 8.75.
Otręby pszenne średnie przemiału standartowego 10.— 10.50
Siemię lniane bez worka f-co wag. st. załad. 43.— 44. —
Len trzep. Wołożyn b. I sk. 216,50 1550.— 1600.—
Len trzepany. Miory b. I sk. 216,50 1400.— 1450.—
Targ. mocz asort I-II 50-50 sk. 173,20 700.— 740.—

PAŃSTWOWE LICEUM CHEMICZNE
w Warszawie
Szkoła męska z równoległym oddziałem żeńskim.

PAŃSTWOWE LICEUM CERAMICZNE
w Warszawie
Szkoła męska.
Zapisy kandydatów i kandydatek od 22 sierpnia do 2 września 1938 r. Egzaminy sprawdzające 5, 6, 7 września.
Informacje i prospekty otrzymać można w kancelarji Liceum w Warszawie Hoża 88.

OBWIESZCZENIE

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Pińsku obwieszcza, że niżej wymienione nieruchomości wywołane zostały do pierwiastkowej regulacji hipoteki.

na dzień 19 grudnia 1938 roku.

1/14105. Nieruchomość w mieście Pińsku, przy ulicy Zamiejskiej pod Nr. 87 i 89, o powierzchni 1034 metr. kw., nabyta przez Marję Jursza w jednej połowie, oraz Józefa i Annę małżonków Smejlik — w drugiej połowie niepodzielnie od Adama Chodniewicza.—

2/14111. Nieruchomość w mieście Pińsku, przy ulicy Brzeskiej, o powierzchni 2817 metr. kw. pochodząca z większej nieruchomości przy tejże ulicy pod Nr. 99, nabyta przez Josifa i Goldę małżonków Feldmanów w równych częściach niepodzielnie od Eudokji Szyjanowicz. —

3/14110. Nieruchomość wiecz. czynsz. w mieście Pińsku, przy ulicy Kraweckiej pod Nr. 25, o powierzchni 273 metr. kw., należąca do Froima - Dowida i Pai małżonków Chodaszów w równych częściach — w jednej połowie i Icchoka Liberkasa — w drugiej połowie — niepodzielnie.—

4/14122. Nieruchomość wiecz. czynsz. w mieście Pińsku, przy ulicy Portowej pod. Nr. 34, o powierzchni 356 metr. kw., należąca do Chasi Ratner.—

5/14161. Nieruchomość wiecz. czynsz. w mieście Pińsku, przy ulicy Generała Krajowskiego pod Nr. 93, o powierzchni 4372 metr. kw., należąca do Lejzera - Eli Rodelsa.—

na dzień 20 marca 1939 roku

6/14147. Nieruchomość wiecz. czynsz. w mieście Pińsku, przy ulicy Ochowskiej pod Nr. 17, o powierzchni 1492 metr. kw., nabyta przez Zofję Flawicką, od Tadeusza Klekowskiego. —

W oznaczonym terminie osoby interesowane winny zgłosić swoje prawa pod skutkami prekluzji. —

Pińsk, dnia 20 sierpnia 1938 roku.

Pisarz Hipoteczny
(—) W. Piotrowski.

Najnowszej konstrukcji oszczędnościowa superheterodyna bateryjna
„NAPOL“ f-kl „Capello“
Cena ratalna w komplecie Zł. 480.—
PRZYJMUJE SIĘ APARATY STARE.
F-ma MICHAŁ GIRDA
MICKIEWICZA 7, TEL. 16-28.

CASINO PREMJERA. Nowe opracowanie! Nowa kopja!
Bohaterski epos, osnuty na tle walk o niepodległość Polski
„DZIESIĘCIU Z PAWIAKA“
W rol. gł.: **Brodzisz, Batycka, Lubleńska, Węgrzyn, Samborski** i inni.
Nadprogram: ATRAKCJE.

Dziś „KRÓL SIĘ BAWI“.
W następnym programie — prawdziwa rewelacja! **Borys KARLOFF**
Victor Mac Laglen na czele wielkiego zespołu gwiazd w obrazie, nagrodzonym złotym medalem
Reż. **John Ford**, twórca „Marji Stuart“ **Patrol na Pustyn**

Poważna instytucja
poszukuje do wynajęcia od zaraz mieszkalnego pomieszczenia w śródmieściu, względnie na Antokolu o powierzchni użytkowej najmniej 2 tys. m2. Pożądany jest lokal w nowo-budującym się domu. Pośrednicy wykluczeni. Zgłoszenia do Administracji „Słowa“.

REWELACJA!!!
8 75 LETNIE wiatrówki
WYTWÓRNIA
W. NOWICKI WILNO WIELKA 30
11 90 półbuty dziurk.
Sandały, obuwie letnie.

Kupno i sprzedaż

WILLA — DWÓREK w Wilnie sprzedaje się spowodu wyjazdu. Parcele ½ hektara. Wyjątkowo piękne położenie. Wilno, Podgórna 8 Oskierka.

SPRZEDAM osobniak murowany pięciopokojowy z ogrodem. Sołtaniska 4 b. 2258—3653.

MŁODY ROLNIK wyższe studja i odpowiedni kapitał, poszukuje na kresach dzierżawy 300 — 400 morgów, chętnie gospodarstwa rybnego, lub kupna odpowiedniej resztówki. Zgłoszenia z opisem i podaniem warunków: Kraków skrytka poczt 102. 3670.

OKAZYJNIE do sprzedania motocykl z koszem w b. dobrym stanie na gazie marki „Harley — Davidson“ 750. Oglądać można ul. Tatarska Nr. 6. 2298—3720.

SPRZEDAM b. tanio hodowlę królików czesankowych „Angora“ 150 szt. z klatkami. Dochodowość wykażę rachunkami. Drohiczyn Poleski skr. p. 20. 2204—3586

Lokale

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 5-cio i 3-ch pokojowe ze wszelkiemi wygodami: Mostowa Nr. 9. 2293—3710

2 MIESZKANIA przy ul. Antokolskiej Nr. 70 z balkonem do wynajęcia. 2295—3712.

MIESZKANIE (salka) 3 pok. z kuchnią z wygodami i balkonem, wejście paradnie: Ludwisarska Nr. 11. 2294—3711.

2 POKOJE z wygodami do wynajęcia, ul. Podgórna 5 m. 3. Oglądać od 11 do 13-ej. 2291—3708

POKÓJ umeblowany, lub **DWA** bez mebli, wszelkie wygody, łazienka — do wynajęcia. Piekiełko 3—9.

UCZENICE lub uczni przyjmę na mieszkanie z całkowitem utrzymaniem. Troskliwa opieka, pomoc w nauce i konwersacja francuska. Ul. Ad. Mickiewicza 22 m. 21. 2254—3649

W WARSZAWIE pokój do wynajęcia ze wszystkiemi wygodami, może być z utrzymaniem. Najchętniej dla pań, lub uczenic: Częstochowska 40/42 m. 21 tel. 93059., obok Pl. Narutowicza.

ZARZĄD KASYNA OFICERSKIEGO W PORUBANKU k/WILNA poszukuje dzierżawcy stołowni Kasyna Oficerskiego, podoficerskiego oraz sklepu żołnierskiego od dnia 13 października 1938 roku.

Reflektanci złożą swoje oferty w terminie do dnia 3 września 1938 r.

Do ofert dołączyć: dokładny życiorys i posiadane świadectwa i referencje oraz podać wysokość kaucji.

Informacje co do warunków udziela Zarząd Kasyna Oficerskiego w Porubanku codziennie (za wyjątkiem niedziel i świąt) w godzinach od 8 do 11-ej) Tel. Nr. 23-45.

Zarząd.
2270 — 3677.

Nauka

— **Zarząd Koła Medyków** organizuje 30 sierpnia **Kurs Przygotowawczy na MEDYCYNĘ.** Informacje: Zamkowa 24 w poniedziałki, środy, piątki 18—19.

ODDAM do prywatnego kompletu, albo przyjmę inteligentne dziewczynki dla zorganizowania kompletu II kl. szkoły powszechnej, można z francusk. lub nie, adres zaul. Montwiłłowski 4/6 m. 1 godz. 3—5 w. 2292—3709.

Poszukują pracy

MASZYNISTKA, pisząca biegle, starannie, wykazy, umowy, rachunki poszukuje pracy. Wymagania skromne. Zgłoszenia do „Słowa“ dla „M“.

POLECAM 23 letniego pracownika kawalera z odbytem wojskiem, prawem prowadzenia samochodów, znającego stolarstwo, ślusarstwo i prawie każdą robotę. Wyjątkowo sumienny i pracowity nadaje się na woźnego, dozorcę, do fabryki, hurtowni i t.d. Polecenia poważnych ludzi. Informacje w Administracji „Słowa“. 2274—3690

Praca zaofiarowana

SIOSTRĘ — PIELĘGNIARKĘ (uprawnioną) poszukuje Opieka Rodzinna nad psych. chorym. Podania należy składać na ręce Dyrektora O. R. do dnia 30 sierpnia 1938 r. Wilno, Jagiellońska 5 m. 15 godz. 4—6. Tel. 23—63. 2259—3654.

POTRZEBNY ogrodnik na ordynarję z dobremi świadectwami, dla założenia większego ogrodu owocowego i prowadzenia pasieki, majątek Wiannża poczt. Dzisna.

GOSPODYNI znająca się na hodowli trzody chlewnej, drobiu, oraz ze znajomością kuchni, potrzebna od zaraz. Zgłaszać się ze świadectwami: zaułek Portowy 3 m. 1 w godz. 8—10 rano. 2296—3713.

Zguby

ZGUBIONO dowód osobisty wydany przez Urząd Gminy w Mickunach pow. Wileńsko - Trocki. Serja St. Nr. 027723 na imię Konstantego Markowicza — unieważnia się. 2297—3719

Konto P. K. O. Nr. 700 721

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1 szpalt. w tekście 60 gr. Za tekstem 40 gr. Komunikaty oraz nadesłane milim. 75 gr. Kronika reklam. milim 1 zł. Drobne 15 gr. za wyraz. W numerach świąteczn. oraz z prowincji o 25 % drożej. Zagraniczne o 50 % drożej Ogłoszenia cyfrowe oraz tabelaryczne o 50 % drożej. Układ ogłosz. w tekście i za tekstem 6-cio szpaltowy. Adm. nie przyjm. zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracja nie obowiązuje.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz Wilno, drukarnia „Słowo“, Zamkowa 2. **Redaktor: Władysław Bodak**